

● Nie ma przerw w dopływie prądu
● Światło w Zakopanem pali się jaśniej

NOWY DOWÓD

pogłębiającej się współpracy
 między Polską a Czechosłowacją

Przyjacielskie spotkanie
budowniczych
nowej linii elektrycznej

Z USTI nad Orawą poprzez granice polsko-czechosłowacką popłynął wczoraj po południu jak już pokrócie donosiliśmy we wczorajszym „Echu” prąd elektryczny dla rejonu tatrzańskiego. Od tej chwili jaśniej żarzy się elektryczne światło w Zakopanem i przyległych wsiach. Usłaly raptowne spadki napięcia i mocy energii.

Plenum CRZZ
wytycza
kierunki działania
związków zawodowych

W CZORAJ od rana w drugim dniu obrad VII plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, toczyła się dyskusja nad referatem przewodniczącego CRZZ Wiktora Kłosiewicza. (Streszczenie referatu podajemy na str. 2).

Następnie sprawozdanie z przebiegu międzynarodowych kontaktów naszych związków zawodowych złożył sekretarz CRZZ — Zofia Wasilkowska.

W godzinach popołudniowych uczestnicy plenum przystąpili do omówienia spraw organizacyjnych.

Na zakończenie obrad zostanie podjęta uchwała, wytyczająca kierunki działania organizacji związkowych w walce o wykonanie planów produkcyjnych, podnoszenie stopy życiowej mas pracujących i obronę interesów pracowników.

Przed spotkaniem
Edena
z Eisenhowerem

NOWY JORK

13 bm. rozpoczęły się w Waszyngtonie rozmowy anglo-amerykańskie na temat sytuacji na Środkowym Wschodzie. Na czele grupy ekspertów amerykańskich stoi podsekretarz stanu do spraw Środkowego Wschodu G. Allen. Na czele ekspertów brytyjskich znajduje się podsekretarz stanu brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych E. Schuckburgh. Rozmowy trwać będą przypuszczalnie do przyszłego czwartku. Ich zadaniem jest przygotowanie spotkania Edena z Eisenhowerem, które odbędzie się w końcu stycznia w Waszyngtonie. Po przestudiowaniu problemów Środkowego Wschodu eksperci opracują wspólny komunikat anglo-amerykański, który przedłożą szefom swoich rządów.

Duże opady śnieżne
i mróz w USA
a chłopci
woj. krakowskiego
trzą ziemię w styczniu

PRZED kilkoma dniami prasa codzienna donosiła o szalejących w krajach Europy zachodniej, m. in. w Anglii — śnieżycach oraz wielkich mrozach — w USA. Przebieg zimy w Polsce jest natomiast, jak dotychczas, niezwykle łagodny.

13 i 14 bm. chłopci Władysław Mordek oraz Dominik Młyńca z gromady Porąbka, koło Żywca wyszli w pole z pługami. Korzystając z tego, że ziemia nie była zamrznięta, ani też pokryta śniegiem, przez dwa dni przyorywali wywieziony na pole obornik. Fakt dokonywania orki w styczniu lepiej jednak świadczy o łagodności tegorocznej zimy, niż o gospodarności obu chłopów. Obornik bowiem należało przyorac jesienią.

W SZYSCY stali mieszkańcy i bywalcy Zakopanego, wiedząc, że jedną z największych bolączek były tam częste przerwy w dopływie prądu. Odległa i nadmiernie obciążona linia doprowadzająca prąd z Rożnowa nie mogła zapewnić uzdrowisku dostatecznej mocy energii elektrycznej. Gdy w Ustie na terenie CSR podjęto budowę siłowni wodnej, bratnia Czechosłowacja zaofiarowała się po zakończeniu budowy zasilać w prąd elektryczny miejscowości położone w rejonie naszych Tatr, a więc Zakopanę, Bukowinę Tatrzańską, Poronin, Białą Dunajec i Kościelisko.

W pięć miesięcy później, w czasie trwania Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej nastąpiło uruchomienie nowej linii.

Na uroczystość tę przybyła z CSR do Zakopanego dziewięciopiętrowa delegacja energetyków czechosłowackich, a wśród nich inżynierowie Dylak i Bednar. Serdecznie witali ich na si energetycy, którzy po stronie polskiej, w ciężkich warunkach górskich

Po 6 latach
policja USA
ujęła sprawców
największej kradzieży
w historii przestępstw

NOWY JORK
(Obsługa własna)

PO 6 latach poszukiwań, w których brało udział 3000 agentów FBI, policji amerykańskiej udało się dziś ująć sprawców największego, jaki znaną kronikę kryminalną, rabunku pieniędzy.

Ujęto mianowicie członków bandy, która w styczniu 1950 roku, dokonała napadu na biuro bostońskiej firmy „Brings Company” i po obojętnym 2 kasjerów i 3 strażników zrabowała 1,2 miliona dolarów w gotówce i 1,5 miliona w czekach i papierach wartościowych.

Więckowski
po raz drugi
zwycięzcą etapu
w Wyścigu
Dookoła Egiptu
Drugie miejsce
zajął Wiśniewski

NOWYM sukcesem kolarzy polskich zakończył się trzeci etap Wyścigu Dookoła Egiptu. Więckowski już po raz drugi zameldował się jako pierwszy na mecie. Czas zwycięzcy etapu prowadzącego z Sohag do Asyut — 3.17.18.

Wielki sukces odniósł również nasz drugi reprezentant — Wiśniewski, zajmując na tym etapie II lokatę. Tak więc walka o zwycięstwo etapu we została rozegrana między tymi dwoma doskonałymi kolarzami polskimi.

Drzwi WIECH

budowali 15 km odcinek napowietrznej linii elektrycznej. Źródło energii w Ustie jest obecnie podstawową bazą zasilania rejonu tatrzańskiego w prąd elektryczny. Natomiast siłownia w Rożnowie w wypadku nieprzewidzianych awarii stanowiłaby rezerwę, gwarantującą, iż w Zakopanem nie będzie już przerw w dostawie prądu. (marr)

Pierwszy lot
Warszawa — Belgrad

W WYNIKU podpisania umowy między PLL „Lot” a przedsiębiorstwem jugosłowiańskim — „Aerotransport” — wczoraj została otwarta nowa linia regularnej komunikacji lotniczej Warszawa — Belgrad przez Budapeszt.

W Budapeszcie i okolicy
zawaliło się 119 domów

Podczas trzęsienia ziemi na Węgrzech
zadrgały sejsmografy na Wawelu

BUDAPEST

W UZUPEŁNIENIU zamieszczonych wczoraj w „Echu” wiadomości o trzęsieniu ziemi, które w czwartek o godz. 6.46 nawiedziło Budapeszt, podajemy bilans strat, jakie ono wyrządziło. Szkody spowodowane wstrząsem są przy tym większe, niż przypuszczano początkowo na podstawie pierwszych meldunków.

W samym Budapeszcie dotkliwie ucierpiał rejon 20 (na wyspie Csepel), gdzie zawaliło się 6 domów, a liczne inne budynki, w tym zakłady samochodowe zostały poważnie uszkodzone.

W okolicy pesteniskich najbardziej ucierpiał gromady Dunaharaszti, Alsonmendi i Taksony. W Dunaharaszti około 80 domów zawaliło się, a wiele innych zostało uszkodzonych. W Taksony zawaliło się 16 domów, a około 50 uległo poważnym uszkodzeniom. W Alsonmendi całkowicie zostało zniszczonych 17 domów, zaś poważnie uszkodzonych 190.

Na wiadomość o trzęsieniu ziemi w Budapeszcie przedstawiciel redakcji „Echa Krakowskiego” przeprowadził krótki wywiad z profesorem geofizyki Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie — prof. dr Edwardem Janczewskim.

— Pragnęlibyśmy się dowiedzieć, czy krakowskie sejsmografy w stacji na Wawelu odnotowały trzęsienie ziemi w Budapeszcie?

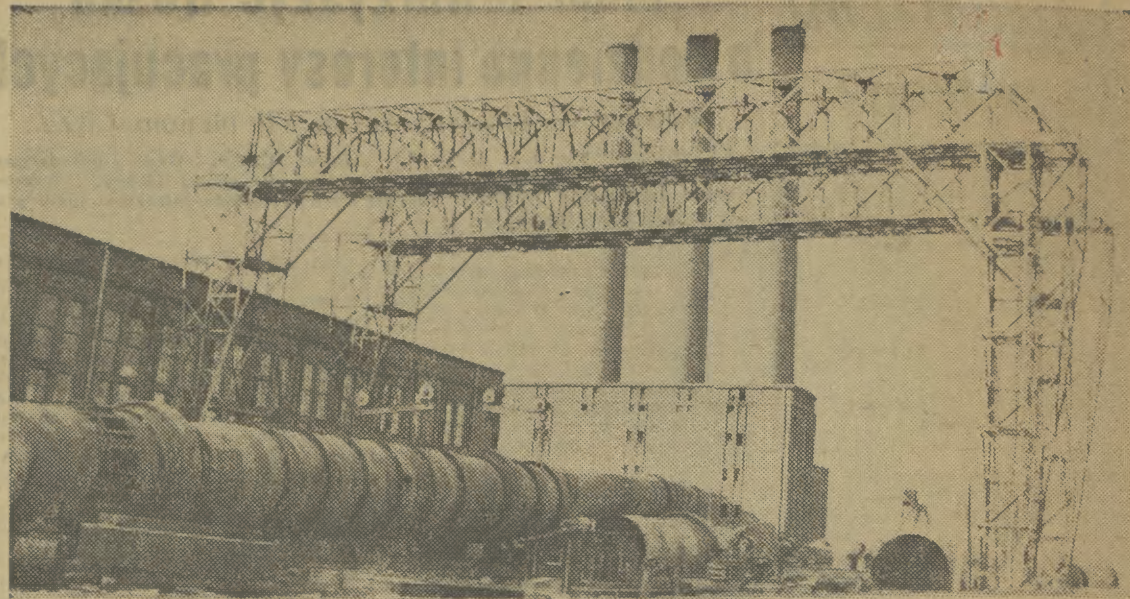
— Na Wawelu — mówi prof. Janczewski — w piwnicy najstarszej części zamku zaistniały mamy sejsmografy. W dniu 12 bm. około godz. 7 rano otrzymaliśmy z obserwatorium w Raciborzu wiadomość, że tamtejsze przyrządy sejsmograficzne zanotowały szczególnie sil-



W styczniu nastąpił wybuch wulkanu Merapi na Jawie. Kilka tysięcy osób opuściło swe domy, które zagrożone są przez lawę.

Fot. — CAF

Prawie dwukrotnie wzrośnie produkcja cementu
w planie pięcioletnim



W EDŁUG założeń wstępnych planu 5-letniego, produkcja klinkieru ma wzrosnąć w ostatnim roku planu o przeszło 60 proc. w porównaniu z 1955 r. Ilość cementu, która będzie wyprodukowana w 1960 r., będzie prawie 2-krotnie większa niż w 1955 r. Oznacza to — zwiększenie produkcji klinkieru w tym okresie do ponad 5 mil., zaś cementu — do blisko 7 mil. ton. Równocześnie planuje się rozpoczęcie produkcji nowych rodzajów cementu m. in. ekspansyjnego, biatego, tamponsowego i hydrotechnicznego.

Zostanie udoskonalona i rozszerzona produkcja cementu szybkoprawnego, drogowego i gipsowo-żużlowego.

Do największych i najnowocześniejszych cementowni w Polsce należy „Rejowiec II”, którego 3 piece obrotowe pracują już pełną parą. Równocześnie trwają intensywne prace nad uruchomieniem dalszych dwóch pieców w cementowni „Rejowiec III”.

Jak najszybsze włączenie do produkcji „Rejowca III” przyczyni się w dużej mierze do wykonania zadań nałożonych na cementownię w planie 5-letnim.

Na zdjęciu: Fragment montażu nowych pieców obrotowych cementowni „Rejowiec III”.

CAF — fot. Baranowski

Delegacja rządowa Korei Ludowej
w Krakowie i Nowej Hucie
Goście zwiedzili galerię sztuki
w Sukiennicach, Wawel
oraz muzeum im. Lenina

13 BM. w godzinach porannych przybyła do Krakowa bawiąca w Polsce delegacja rządowa KRL-D, na czele której stoi przewodniczący Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRL-D Kim-Du Bon.

Przy odjeździe z Warszawy delegację na Dworcu Głównym żegnali: sekretarz Rady Państwa M. Rybicki i dyrektor Gabinetu Przewodniczącego Rady Państwa F. Nowak.

Gościom koreańskim towarzyszyli w podróży: członek Rady Państwa S. Matuszewski i dyrektor dep. MSZ E. Śluzkański. Gościom towarzyszył również ambasador KRL-D w Polsce Ho Guk Bon.

Na udekorowanym flagami państwowymi KRL-D i Polski Dworcu Głównym w Krakowie przybyła delegację i towarzyszące jej osoby wi-

tal: przewodniczący Prezydium Woj. RN w Krakowie J. Nagórzański wraz z członkami Prezydium Woj. RN, I sekretarz KW PZPR w Krakowie S. Brodziński, przewodniczący Prezydium MRN T. Mrugacz oraz przedstawiciele miejscowego świata kultury i nauki.

W godzinach przedpołudniowych goście, którym przez cały czas pobytu w Krakowie towarzyszyli przewodniczący Prezydium Woj. RN i przewodniczący Prezydium MRN, zwiedzili kombinat im. Lenina i miasto Nowa Huta.

Z Nowej Huty delegacja i towarzyszące jej osoby udały się do Krakowa. Goście zwiedzili narodową galerię sztuki w Sukiennicach i odbyli przejażdżkę po mieście serdecznie pozdrawiani przez mieszkańców.

W godzinach popołudniowych Kim-Du Bon zwiedził Wawel, oraz Muzeum Lenina w Krakowie, a następnie przyjął w rezydencji na Wawelu grupę studentów koreańskich studiujących na wyższych uczelniach Krakowa.

Członek delegacji rządowej KRL-D, min. Elektrowni — Kim Du Sam w godzinach popołudniowych udał się w towarzystwie wicemin. Energetyki inż. Zadrzyńskiego do Jaworzna, gdzie zwiedził elektrownię wybudowaną w latach planu 6-letniego.

W godzinach wieczornych przewodniczący Prezydium Woj. RN J. Nagórzański podejmował delegację i towarzyszące jej osoby kolacją, która odbyła się na Wawelu. Na kolacji, która upłynęła w bardzo serdecznej i przyjaznej atmosferze, obecni byli przedstawiciele miejscowych władz oraz świata kultury i nauki.

*

W CZORAJ w godzinach rannych bawiąca w Polsce delegacja rządowa KRL-D, na której czele stoi Przewodniczący Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRL-D Kim-Du Bon, powróciła z Krakowa do Warszawy.

Delegację i towarzyszące jej osoby na Dworcu Głównym witali: sekretarz Rady Państwa Marian Rybicki i dyrektor gabinetu Przewodniczącego Rady Państwa Franciszek Nowak. Obecni byli członkowie ambasady KRL-D w Warszawie.

Z obrad plenum
Zarządu Woj. TPP-R

W WOJ. Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Krakowie odbyło się poszerzone plenum zarządu Woj. TPP-R z udziałem przewodniczących powiatowych zarządów TPP-R, uczestników V Krajowego Zjazdu, przedstawicieli Organizacji Społecznych i Instytucji kulturalno — oświatowych.

Treścią dyskusji i zgłoszonych wniosków była sprawa tworzenia komisji koordynacyjnych. Uchwałę o powołaniu tych komisji w miejsce dotychczasowych koł TPP-R (zakładowych, gromadzkich, terenowych) podjął V Krajowy Zjazd TPP-R. Komisje te składające się z przedstawicieli różnych organizacji politycznych i społecznych — ZMP, LPZ, LK, związków zawodowych — będą uzgadniać działalność tych organizacji w zakresie krzewienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Ze sprawozdania wygłoszonego na plenum dowiadujemy się, że sprawa powołania komisji koordynacyjnych w zakładach pracy i gromadach naszego województwa nie nabrała jeszcze właściwego rozmachu. Wprawdzie minęła już połowa stycznia, lecz powołano w naszym województwie dopiero 150 komisji. Najlepiej wywiązały się z tego zadania aktywiści z Woj. Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, Woj. Związku Gminnych Spółdzielni, Związku Zawodowego Metalowców oraz pracownicy Łączności. (ab)

PO TRAGICZNEJ ŚMIERCI
TRZECH POLAKÓW
W KOREI
O NOCIE RZĄDU PRL
DO RZĄDU USA
piszemy w „Naszym zdaniem”
Patrz str. 2.

S.O.S.! — Kuter WŁA — 47 — tonie!...

Gwałtowny sztorm na Bałtyku
zaskoczył rybaków

(Obsługa własna z Gdyni)

W PIATEK, 13 stycznia nasze kuterki łowiące na otwartym Bałtyku zaskoczył nagle silny sztorm. Podobnie, jak przed rokiem dnia 16 i 17 stycznia, tak i tym razem służba meteorologiczna nie uprzedziła

nieśliśmy w porę naszych rybaków. Prognozy zmieniały się. A tymczasem sztorm się rozszalał. Ołbrzymie fale zatopily kuter WŁA-47. Załogę uratował superkuter GDY-144. W międzyczasie nadeszły sygnały, wzywające pomocy od innych kutrów, które znalazły się w trudnej sytuacji.

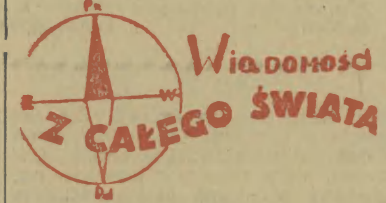
A oto przebieg wypadków i akcji ratunkowej.
GODZ. 6.30 Radio w Gdyni otrzymało od PIHM telefoniczną wiadomość, że sytuacja baryczna na Bałtyku — niewyrazista.

GODZ. 6.50. Dyrektor połowowy — Iłski połączył się z PIHM-em, gdzie dowiedział się, że do naszych wybrzeży zbliża się od zachodu sztorm o dużej sile.

GODZ. 7. Radio z Gdyni nadaje dla kutrów, znajdujących się na morzu, ostrzeżenie o zbliżającym się sztormie i polecenie, aby wszystkie mniejsze jednostki wracały niezwłocznie do portu oraz aby większe i odporne na sztormową falę superkutry „Arki” przerwały połowy i ochraniały mniejsze jednostki wracające do portu. W tym samym czasie PIHM podawał oficjalne ostrzeżenie o północno-zachodnim sztormie o dużej sile. Zaalarmowane jednostki przerwały połowy i wszystko byłoby w porządku, gdyby...

(Dokończenie na str. 2)

DZIS OGŁASZAMY
NASZ
KONKURS
ROZRYWKOWY
NA UCZESTNIKÓW
KONKURSU
CZEKAJĄ CENNE NAGRODY!
(O szczegółach konkursu czytaj na stronie 4).



Kto winien?

DWA miesiące temu na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach ludność stolicy oddała ostatni hołd trzem synom Polski Ludowej, którzy w służbie pokoju światowego oddali swe życie w dalekiej Korei.

JAKUB ZYGIELSKI
major
WŁADYSŁAW RUDNIK
kapitan
ZYGFRED ZIELINSKI
porucznik

Trzej oficerowie polscy byli przed stawicielami Polski w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei. 7 listopada ub. roku samolot amerykańskich sił lotniczych, wiozący ich na inspekcję, uległ katastrofie. Polacy oraz pilot amerykański ponieśli śmierć.

Wydawałoby się, że władze amerykańskie same będą jak najbardziej zainteresowane w wyjaśnieniu wszystkich okoliczności towarzyszących temu tragicznemu wypadkowi. Wydawałoby się, a jednak...

Ogłoszona wczoraj w prasie porannej nota rządu polskiego do rządu Stanów Zjednoczonych stwierdza, że władze amerykańskie uchylały się od spełnienia tego obowiązku. Władze amerykańskie, działające w południowej Korei, odmówiły specjalnej komisji, powołanej przez KNPN do ustalenia przyczyn katastrofy. W odpowiedzi na notę rządu polskiego rząd USA ograniczył się do ogólnikowego twierdzenia, że wypadek „wywołany był niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi” i że „załoga i sprzęt nie mogli sobie z nimi poradzić”.

Tęgo rodzaju odpowiedź nie może nikogo zadowolić. Biorąc pod uwagę nawet samo oświadczenie władz amerykańskich, na usta cisną się pytania:

— Kto był odpowiedzialny za wyrażenie zgody na start samolotu w warunkach niekorzystnych?

— Jaki był stan techniczny samolotu?

— Dlaczego przeprowadzenie lotu powierzono niedoświadczonemu pilotowi?

— Czy pilot utrzymywał łączność radiową z bazą i jakie treści była jego informacja w ostatnich chwilach przed katastrofą?

Opinia naszego kraju domaga się wyczerpujących odpowiedzi na te pytania i ustalenia winnych katastrofy. Dalsza odmowa władz amerykańskich może tylko wzbudzić poważne wątpliwości i ućmić pragnienie, że mają one coś do ukrycia przed opinią publiczną.

Szybkie i pełne wyjaśnienie okoliczności tragicznej katastrofy jest konieczne dla rozwiązania tych zakadających się wątpliwości. Mają do tego prawo rodziny zabitych. Ma do tego prawo cały nasz naród. Ma do tego prawo opinia międzynarodowa, która wie, że polscy oficerowie padli na posterunku, strzegąc pokoju na świecie.

24 godziny
W KRAJU

GRUPA DELEGACJI FRONTU NARODOWEGO CZECOSŁOWACJI przybyła 13 bm. do Poznania.

W OKRESIE PLANU 5-LETNIEGO na Śląsku, zagłębiu walczyli i woj. krakowskiemu wybudowanych zostanie ok. 60 kopalń i pól.

SŁOWNIA JAWOZNO II pracuje już pełną mocą. W woj. krakowskim w szybkim tempie powstają dwa duże wielkie obiekty energetyczne — elektrownia w Skawinie i elektrociepłownia przemysłowa w Tarnowie.

W ZWIĄZKU Z TYGODNIEM PRZYZNAJĄ POLSKO — CZECOSŁOWACKIEJ odbył się 13 bm. w Filharmonii Narodowej w Warszawie uroczysty koncert. Wielką orkiestrą symfoniczną Filharmonii Narodowej dyrygował gość nieznany dyrygent czecosłowacki Václav Smetacek.

Wędrowka przez świat

Z „czarnego” trudno zrobić „białe”

SEKRETARZ stanu USA, Dulles, na łamach amerykańskiego czasopisma „Life” oświadczył, że najwyższą sztuką jest: „umiejętność dochodzenia do krawędzi wojny bez rozpoczynania wojny”.

Dulles oświadczył, że w ostatnich latach trzykrotnie zastosował tę „filozofię”, doprowadzając ludzkość „do brzegów przepaści” i za każdym razem jego polityka „zapobiegała” katastrofie, dzięki „hamującemu działaniu” departamentu stanu.

Miał to być w Korei, w Indochinach i w rejonie Tajwanu. Według Dullesa, jego „gotowość” bombardowania atomowego terytorium Chin na północ od rzeki Jalu miała doprowadzić do zawieszenia broni w Korei; wystąpienie przez USA dwóch lotników amerykańskich zaopatrzonych w broń atomową na wody Morza Południowo-Chińskiego — miało umożliwić doprowadzenie do porozumienia w Genewie w sprawie Indochin; wreszcie groźba użycia amerykańskich sił zbrojnych — miała powstrzymać Chinczyków przed „napadnięciem” (to zn. przed wyzwoleniem) na Tajwan.

„POŚLIZG PAMIĘCI” P. DULLES
OCZYWIŚCIE p. Dulles zawiadła co najmniej — pamięć! Wadom bowiem powszechnie, że zawieszenie broni w Korei było rezultatem poko-

Walce o wzrost wydajności pracy musi towarzyszyć troska o codzienne interesy pracujących

Referat W. Kłosiewicza na VII plenum CRZZ

WPIERWSZY dzień obrad VII plenum CRZZ referat poświęcony sprawie mobilizacji załóg do wykonania planu 1956 r. i wzmożenia działalności związków zawodowych w służbie interesów ludzi pracy wygłosił W. Kłosiewicz.

W SKAZUJĄC, że głównym zadaniem, na którym związki zawodowe powinny skoncentrować swój wysiłek jest walka o wzrost wydajności pracy, przewodniczący CRZZ podkreślił, że walka ta ściśle związana musi być z sprawą obrony codziennych interesów mas robotniczych, która wciąż jeszcze nie znajduje się w centrum uwagi rad zakładowych i instancji związkowych.

Przechodząc do wyjaśnienia, jak należy pojmować zadania obrony interesów klasy robotniczej w Polsce Ludowej, w państwie budującym socjalizm, mówca wskazał, że rola związków zawodowych polega na obronie klasy robotniczej przed różnymi rodzajami wypaczeniami w pracy aparatu, poprzez który państwo ludowe wykonuje swoje różnorodne funkcje.

W. Kłosiewicz wskazał, że związki: zawodowe powinny w szczególności:

■ przeciwstawiać się kategorycznie wszelkim przejawom naruszania praworządności ludowej i występować z wnioskami do kolegów orzekającymi o ukaranie dopuszczających się łamania postanowień prawa.

■ czuwać aby bezwzględnie przestrzegano planowania za każdą pracowaną godzinę nadliczbową przez zakładanego dodatku. Organizacje związkowe powinny być przeciwnie masowemu i stalemu silewowaniu godzin nadliczbowych, gdyż godzi to w 8-godzinny dzień pracy i powoduje obniżenie wydajności pracy;

■ czuwać nad przestrzeganiem przez kierownictwo zakładów przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy;

■ czuwać nad właściwym sposobem przydzielania mieszkań pracownikom. Żadna decyzja w sprawach mieszkaniowych nie może być podjęta bez udziału i opinii rad zakładowych;

■ pilnować aby administracja zakładów pracy wykonywała ściśle obowiązki socjalno-bytowe, zawarte w umowach zbiorowych.

Kończąc swój referat, przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz stwierdził: Trzeba byśmy zdawali sobie jasno sprawę, że w tym no-

Kary więzienia i grzywny dla złodziei mienia państwowego

SĄD powiatowy w Krakowie wydał wyrok w procesie szajki złodziei mienia państwowego. Oskarżeni sprzedawali worki jutowe będące własnością Krakowskich Zakładów „Eter nit” pobierając przy tym wygórowane ceny. Nabywcą worków był OZR nr 5, z którego kierownikiem oskarżeni porozumiewali się dopuszczając go do udziału w zyskach.

Sąd wymierzył przestępcom następujące kary: Tadeuszowi Olskiemu 7 lat więzienia, Janinie Michałowskiej 5 lat więzienia, Antoniemu Byświeskiemu 4 lata więzienia, Kazimierzowi Błasiakowi i Janowi Ziolkowskiemu 2 lata i 6 miesięcy więzienia, Romanowi Pelcowi 2 lata więzienia i Aleksandrowi Spetowi półtora roku więzienia.

Ponadto oskarżeni skazani zostali na kary grzywny od 500 do 10.000 zł. (eo)

wym okresie rozwoju naszego kraju, jaki przyniesie ze sobą plan 5-letni, konieczne jest lepsze wypełnianie przez związki ich funkcji obrony interesów klasy robotniczej, warunkujących umocnienie roli organizacji związkowej w zakładzie pracy, umocnienie jej wpływu na zarząd, jako organizatora walki o lepsze wyniki pracy, o rozwój i udoskonalenie ruchu współzawodnictwa socjalistycznego.

Gwałtowny sztorm na Bałtyku zaskoczył rybaków

(Dokończenie ze str. 1)

GODZ. 9. PIHM odwołał ostrzeżenie o sztormie. Oczywiście radio z Gdyni przekazało tę wiadomość załogom kutrów na morzu, co zdezorientowało rybaków.

GODZ. 11. — Sztorm jednak nadciągnął i zamiast słabnąć, wzmacniał się z godziny na godzinę.

GODZ. 11.28. Radio w Gdyni odebrało od kutra GDY-182 wiadomość, że załoga z daleka widzi tonący kuter „WLA-47”. Kuter ten wkrótce za tonął. Wydano natychmiast polecenie znajdującym się w pobliżu kutrom GDY-182, GDY-184 oraz WLA-70 przeszukać morza w okolicy miejsca, gdzie kuter zatonął. Przeszło dwugodzinne poszukiwania nie dały rezultatów.

GODZ. 15.10. Otrzymało wiadomość z portu Władysławów, że wazeli tam superkuter GDY-144, który przywiózł na pokładzie uratowaną załogę kutra WLA-47.

W CZORAJ o godz. 5 rano wazeli do portu w Uście ostatni z kutrów, o którym brak było wiadomości. Również do portu w Gdyni weszły nocy brakujące kutry: m. in. WLA 105 oraz statek ratowniczy „Nerka”, o którym przez kilka godzin brak było wiadomości, na skutek uszkodzenia anteny radiowej.

Akcja ratownicza na otwartym Bałtyku trwała bez przerwy przez całą noc z 13 na 14. Chodziło o odnalezienie pozostałych kutrów, które znalazły się w niebezpieczeństwie.

St. Mioduszeński

PODSŁUCHANE

MISTINGUETTE powiedziała kiedyś do jednego ze swych przyjaciół: „Kiedy umrę, chciałabym abyście na moim grobie złożyli strusie pióra. To są moje kwiaty”.

Zyczeniu „Młś” stało się zadość. Po jej śmierci jej przyjaciele złożyli na jej trumnie wspaniałe pęki strusich piór.

PAPIEŻ PIUS XII, przedstawiając do 700 ginekologów z krajów Europy zachodniej i USA, oświadczył, że Kościół katolicki nie ma żadnych zastrzeżeń wobec stosowania w ZSRR w krajach demokracji ludowej, a mało znanej na Zachodzie, metody bezbolesnych porodów. Przypominając słowa, które usłyszała Ewa przy wypędzaniu jej z szpitala. Ponieważ po 50-letnim użyciu ulegi on poważnemu zniszczeniu, w budżecie Izby Gmin na rok bieżący znalazła się pozycja 5 funtów sterlingów na kupno nowego cylindra.

W ANGIELSKIEJ IZBIE GMIN istnieje zwyczaj, że deputowani zabierający głos w sprawie porządku dnia, trzymają w ręku cylinder, na pozycji tej udają się, zaoszczędzić 12 funtów. Jeden z deputowanych zgłosił się do mówcy, że ma w ręku mały cylinder, który kosztował 4 funty, a jednego funta osiągnięto ze sprzedaży starego cylindra.

W EDLUG OFICJALNYCH STATYSTYK obywateli angielscy mieszają wspólnie 6,5 milionami funtów, 6 milionami psów i 12 tys. różnych zwierząt, takich jak: mały, owy, niedźwiedź, lwy, pantery i krokodyle. Statystyka ta nie obejmuje terenów wspólnoty brytyjskiej.

ROZMOWY PP. E. — E. NIE BĘDĄ MILE

ZNACZNA rolę w aferze z wywadem Dullesa w „Life” odegrała zbliżająca się podróż premiera brytyjskiego Edena do Waszyngtonu. Podobnie jak polityka Dullesa w USA, polityka Edena ktykowana jest w W. Brytanii. Doszło do tego, że ostatnio w prasie brytyjskiej i to konserwatywnej — rozległy się wolania: „Eden do dymisji!”.

Powodem niezadowolenia i rozczarowania angielskiej opinii publicznej są niepowodzenia polityki brytyjskiej, zarówno wewnętrznej, jak zagranicznej. Deficyt W. Brytanii w handlu zagranicznym zwiększył się w ciągu ostatniego roku o 265,5 mln funt. szł. W. Brytanii — dawny eksporter węgla i stali, dziś musi kupować węgiel i stal za granicą. Ceny artykułów masowego spożycia rosła, związki zawodowe prowadzą walkę o podwyżkę płac. Populizm konserwatystów spada gwałtownie.

Na terenie międzynarodowym polityka brytyjska poniosła szereg porażek. Wydarzenia w Jordani zmobilizowały przeciwko Anglii narody arabskie. Skandal z przemysłem brytyjskich czołgów i innej broni do krajów Środkowego Wschodu — jeszcze bardziej obniżył prestiż angielski. Teror polityczno-wojskowy na Cyprze wywołuje wrogość do Anglii w społeczeństwie greckim. Egipt jest oburzony z powodu wstrzymania ewakuacji wojsk brytyjskich z Kanału Sueskiego.

Porozumienie między Polską i Czechosłowacją w dziedzinie transportu

PRAGA

W MINISTERSTWIE Spraw Zagranicznych w Pradze podpisane zostało 13 bm. porozumienie między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Czechosłowacką w dziedzinie transportu.

Obecne porozumienie zastępuje po rozumienie z r. 1947 i stwarza nowe przesłanki do dalszego rozwoju wzajemnych stosunków, przede wszystkim w dziedzinie transportu morskiego i rzecznoego.

Oba rządy uważają, że w warunkach braterskiej współpracy między budującymi socjalizm krajami oraz wobec wyników osiągniętych w tej dziedzinie przez PRL i CSR niecelowe jest posiadanie przez Republikę Czechosłowacką w porcie szczecińskim specjalnego rejonu i postawiony, by rejon ten za odpowiednią kompensatą przekazał Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej.

Jednocześnie uregulowano sytuację prawną czechosłowackich instytucji transportowych w Polsce.

24 godziny
NA ŚWIECIE

ARABIA SAUDYJSKA zamierza wnieść do ONZ sprawę sultanatu Omanu.

ADENAUER odwiedził Madryt, gdzie spotka się z gen. Franco, w drodze powrotnej z Wysp Kanaryjskich, dokąd udaje się na odpočinęk.

PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM RADY NAIWYŻSZEJ ZSRR K. J. Woroszyłow, pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruščow oraz pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR W. M. Molotow przyjeżdżają do Kremłu delegację parlamentu irańskiego.

NOWY PREZYDENT BRAZYLII J. Kubitschek przybył do Paryża.

ROKOWANIA MIĘDZY SYRIĄ A LIBANEM w sprawie zawarcia paktu wojennego, zakończyły się dnia 13 bm. porozumieniem.

W ŚRODKOWEJ SZWECJI wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której zginęło 12 osób. Kilkadziesiąt osób zostało rannych.

jednym uchem

Jak poinformował w tych dniach swoich kolegów speaker Izby Gmin, na pozycji tej udają się, zaoszczędzić 12 funtów. Jeden z deputowanych zgłosił się do mówcy, że ma w ręku mały cylinder, który kosztował 4 funty, a jednego funta osiągnięto ze sprzedaży starego cylindra.

W EDLUG OFICJALNYCH STATYSTYK obywateli angielscy mieszają wspólnie 6,5 milionami funtów, 6 milionami psów i 12 tys. różnych zwierząt, takich jak: mały, owy, niedźwiedź, lwy, pantery i krokodyle. Statystyka ta nie obejmuje terenów wspólnoty brytyjskiej.

ROZMOWY PP. E. — E. NIE BĘDĄ MILE

ZNACZNA rolę w aferze z wywadem Dullesa w „Life” odegrała zbliżająca się podróż premiera brytyjskiego Edena do Waszyngtonu. Podobnie jak polityka Dullesa w USA, polityka Edena ktykowana jest w W. Brytanii. Doszło do tego, że ostatnio w prasie brytyjskiej i to konserwatywnej — rozległy się wolania: „Eden do dymisji!”.

Powodem niezadowolenia i rozczarowania angielskiej opinii publicznej są niepowodzenia polityki brytyjskiej, zarówno wewnętrznej, jak zagranicznej. Deficyt W. Brytanii w handlu zagranicznym zwiększył się w ciągu ostatniego roku o 265,5 mln funt. szł. W. Brytanii — dawny eksporter węgla i stali, dziś musi kupować węgiel i stal za granicą. Ceny artykułów masowego spożycia rosła, związki zawodowe prowadzą walkę o podwyżkę płac. Populizm konserwatystów spada gwałtownie.

Na terenie międzynarodowym polityka brytyjska poniosła szereg porażek. Wydarzenia w Jordani zmobilizowały przeciwko Anglii narody arabskie. Skandal z przemysłem brytyjskich czołgów i innej broni do krajów Środkowego Wschodu — jeszcze bardziej obniżył prestiż angielski. Teror polityczno-wojskowy na Cyprze wywołuje wrogość do Anglii w społeczeństwie greckim. Egipt jest oburzony z powodu wstrzymania ewakuacji wojsk brytyjskich z Kanału Sueskiego.

Jednocześnie wzmożyły się tarca brytyjsko-amerykańskie, zwłaszcza na tle rywalizacji o Naftę. Strona brytyjska zarzuca Stanom Zjednoczonym, że dolarity amerykańskie płacone Arabii Saudyjskiej za naftę są używane do podsywania antybrytyjskich nastrojów w Jordani, Syrii i innych krajach arabskich. Strona amerykańska zarzuca zaś Anglikom, że okupacja przez oddziały brytyjskie arabskiego sultanatu Omanu (gdzie Amerykanie mają ochotę na naftę) wzbudziła Arabów. Arabia Saudyjska grozi nawet wniesieniem skargi na W. Brytanię do Rady Bezpieczeństwa.

Słowem — rozmowy Edena z Eisenhowerem w Waszyngtonie nie zapowiadają się zbyt przyjemnie dla obu stron.

Zachodni mężowie stanu w żaden sposób nie chcą przyjąć do wiadomości, że źródłem ich niepowodzeń jest właśnie polityka „z pozycji siły”. Nie chcą uznać tego faktu, mimo że wyniki wyborów we Francji, spadek prestiżu Edena w Anglii oraz krytyka Dullesa w USA — wskazują, iż ich własne narody wyraźnie się przeciwie ich dotychczasowej polityce. Nie mówiąc już o narodach całej reszty świata.

Na terenie międzynarodowym polityka brytyjska poniosła szereg porażek. Wydarzenia w Jordani zmobilizowały przeciwko Anglii narody arabskie. Skandal z przemysłem brytyjskich czołgów i innej broni do krajów Środkowego Wschodu — jeszcze bardziej obniżył prestiż angielski. Teror polityczno-wojskowy na Cyprze wywołuje wrogość do Anglii w społeczeństwie greckim. Egipt jest oburzony z powodu wstrzymania ewakuacji wojsk brytyjskich z Kanału Sueskiego.

Jednocześnie wzmożyły się tarca brytyjsko-amerykańskie, zwłaszcza na tle rywalizacji o Naftę. Strona brytyjska zarzuca Stanom Zjednoczonym, że dolarity amerykańskie płacone Arabii Saudyjskiej za naftę są używane do podsywania antybrytyjskich nastrojów w Jordani, Syrii i innych krajach arabskich. Strona amerykańska zarzuca zaś Anglikom, że okupacja przez oddziały brytyjskie arabskiego sultanatu Omanu (gdzie Amerykanie mają ochotę na naftę) wzbudziła Arabów. Arabia Saudyjska grozi nawet wniesieniem skargi na W. Brytanię do Rady Bezpieczeństwa.

Słowem — rozmowy Edena z Eisenhowerem w Waszyngtonie nie zapowiadają się zbyt przyjemnie dla obu stron.

Zachodni mężowie stanu w żaden sposób nie chcą przyjąć do wiadomości, że źródłem ich niepowodzeń jest właśnie polityka „z pozycji siły”. Nie chcą uznać tego faktu, mimo że wyniki wyborów we Francji, spadek prestiżu Edena w Anglii oraz krytyka Dullesa w USA — wskazują, iż ich własne narody wyraźnie się przeciwie ich dotychczasowej polityce. Nie mówiąc już o narodach całej reszty świata.

Odwlekanie załatwienia bolączek mieszkańców świadczy iż w MRN w Wieliczce gości zły duch biurokracji

LEŻY przed nami tezcza „Skargi i zażalenia” z r. 1955 Prezydium MRN w Wieliczce. Tezcza jest gruba: spraw, wymagających załatwienia, jest wiele. Wieksość z nich to interwencje z PRN, Woj. RN czy z prasy, a tylko jeden czy dwa listy zostały skierowane przez załogę się bezpośrednio do MRN. Widocznie Rada nie cieszy się zbyt wielkim zaufaniem na swoim własnym terenie...

JEDNO przejrzyć wszystkie akta. Wybieramy tylko takie, które — zgodnie z pismem, wystosowanym przez MRN w odpowiedzi na zażalenie — powinny już być załatwione. Zobaczymy, czy treść tych odpowiedzi pokrywa się z rzeczywistością? Zaczniemy od spraw najbardziej rzucających się w oczy.

Wieliczka cierpi, od początku swego istnienia, na brak instytucji, która rozstrzygała francuskie miasteczko Clochemenle... Już kilkakrotnie uspo kajała MRN siebie i innych: „w tym roku nastąpi uroczyste otwarcie tego obiektu”. Rok skończył się, a roboty? Sami zobaczcie: jeszcze niedługo miesiąc upłynie, zanim publiczny szale zostanie oddany do użytku. „Limity na budowę zostały przedłożone na r. 1956, więc pozostałe prace wykonają się w roku przyszłym...” „Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe, które to wykonuje, nie przysłało na czas brzołady betoniarzy...” — słyszymy w MRN.

Innymi słowy: zawiń! BPP, my jesteśmy w porządku, po co się zresztą spieszyć, skoro limity przedłożono?

Wygodnie jest zwać winę na innych.

W dniu 8 sierpnia ub. roku, na prośbę o wyremontowanie domu przy ul. Kilińskiego nr 8, MRN odpowiada: „jeszcze w tym roku...” mamy w planie naprawę dachu budynku”, „w sprawie potrzebnych do tego dachówek, zamówienie przesłaliśmy do Woj. Zarządu Budynków Mieszkalnych. Po otrzymaniu materiału, przystępujemy do naprawy”.

Planowany remont nie został wykonany, bo — jak się należało spodziewać — WZBM dachówek nie dał. Ale MRN znowu jest w porządku: zrobił wszystko, co było w ich mocy...

W jednym z pism, odpowiadających na krytykę prasową, czytamy, że zostanie uruchomiony żłobek (pierwszy w historii miasta!), który zresztą i tak nie rozspokoł jeszcze wszystkich potrzeb.

Czy coś zrobiono w tym kierunku? Nie. No, może nie całkiem nie, bo pism w tej sprawie jest już przakazny stos

Nie wchodźmy w szczegóły. Jedno jest pewne: sprawa od kilku lat niewiele posunęła się naprzód. Wybrano wprawdzie budynek, przystosowano przekwaterowanie jego mieszkańców, sporządzono nawet dokumentację (za 12.000 zł.) i... w końcu zdecydowano, że żłobek zbuduje się gdzieś indziej dopiero w roku przyszłym... Winc w tej sprawie ponosi nie tylko MRN, lecz także PRN, Woj. RN i Woj. Zarząd Architektom-Budowlany.

HUMORYSTYCZNIE po prostu wy gładza zestawienie liczby mieszkańców Wieliczki i ilości punktów aptecznych, z których mogą oni korzystać: 40.000 : 11

Kilka dni temu były jeszcze dwie apteczne placówki, ale jedna musiała ulec likwidacji, ponieważ budynek, w którym się znajdowała, groził ruiną. Od tej chwili trwa niekończąca się wymiana pism pomiędzy MRN a Przedsiębiorstwem Aptek, dotycząca nowego lokalu. Kwestia ta, która miała być ostatecznie załatwiona w roku ub., utknęła na martwym punkcie.

Na „chylbił-trafil”, wybieramy dwie z licznych spraw mieszkaniowych. Janina P. prosiła o przydział mieszkania. Odpowiedź MRN z dn. 7 marca brzmiała: „Mieszkanie otrzymała”.

Czy otrzymała? Nie. Dlaczego? „Ta sprawa była już omawiana na dwóch posiedzeniach komisji. Nie było ciągle skompletowanych akt. Trzeba jeszcze przeprowadzić kontrolę i sporządzić protokół. Dopiero

Podobnych drgań stacja ta dotychczas nie notowała. Drobny wstrząs następny zarejestrowano ok. godz. 8, jednakże z bardzo małą amplitudą.

SCZEGÓŁOWY zapis tego trzęsienia posiada również Warszawskie Obserwatorium Sejsmologiczne PAN, gdzie maksymalne drgania sięgały loty setnych milimetrów.

Jak oświadczył nam zastępca kierownika wydziału sejsmologicznego Polskiej Akademii Nauk, prof. Roman Tejsler — południowa strona łuku karpackiego jest strefą o zmiennej sejsmiczności. Strefa ta ciągnie się od Słowacji aż po Rumunię.

— Na równinie węgierskiej trzęsienia ziemi są dość częste i wydają się średnio kilka razy na rok. Nie osiąga jednak poważniejszej intensywności.

Sejsmolog węgierski dr Bela Simon opracował ostatnio mapę sejsmiczności Węgier, z której wynika, iż trzęsienia sejsmiczne nateżenia 6—7 stopni wydają się stosunkowo rzadkie. W skali sejsmicznej stopień 6—7 oznacza trzęsienia powodujące już pewne szkody.

wtedy...” A więc od marca do stycznia nie nie zrobiono...

Żofel S. zali się na swoje ciężkie warunki mieszkaniowe. Otrzymał odpowiedź, z dn. 7 lutego, że zostanie umieszczony na pierwszym miejscu w planie przydziału. Dopiero po wysłaniu odpowiedzi, okazuje się, że on sam był winien pogorszeniu swojej sytuacji mieszkaniowej, przyjmując kilka osób na współlokatorów, i wobec tego nie można zrobić w tej sprawie. A więc najpierw daje się uspokajającą odpowiedź, a potem dopiero sprawdza się, czy należy ją zrealizować...

Prawie w centrum miasta, przy ul. Szpunara 10, znajduje się wytwórnia mas plastycznych Spółdzielni Inwalidów. Placówka ta, bardzo skądinąd pożyteczna, systematycznie zatruwała powiatze swoimi wyziewami. MRN została o tym zaalarmowana przez mieszkańców sąsiedniego domu nr 12, w maju ub. roku.

Po pięciu miesiącach czekania, zamiast dotychczasowych wentylatorów zjawili się dwa komby, ale... za krótkie: wyłoty ich znajdują się na poziomie dachu sąsiedniego budynku i niech tylko dmuchnie silniejszy wiatr, mieszkańcy trują się nadal.

CZY wszystkie sprawy ciągną się tu miesiącami, o ile nie latami, lub w ogóle pozostają nierozwiązane? Owszem, kilka spraw już rozstrzygnięto: ograniczono szybkość poruszania się pojazdów w mieście, zlikwidowano odpływ gnojówki na chodnik przy ul. Seraf (co, zresztą, na polecenie MRN, wykonał administrator domu), umożliwiono właścicielowi jednego z domów, wymagających remontu, nabycie potrzebnej papy w GS...

Czy nie uderza dysproporcja pomiędzy sprawami załatwionymi — stosunkowo drobnymi — a tymi, które czekają na swoją kolej?

Nie będziemy siłili się na ocenę pracy MRN w Wieliczce. Zestawienie przytoczonych powyżej faktów, wybranych zupełnie przypadkowo, mówi samo za siebie.

(WLAD.)

Sejsmografy na Wawelu zanotowały trzęsienie ziemi w Budapeszcie

(Dokończenie ze str. 1)

W EDLUG zapisów ze Śląskiej Stacji Geofizycznej PAN-u w Raciborzu wstępną fazę trzęsienia węgierskiego dotarła tam o godzinie 6.43 m. 53 sek. Poziome drgania gruntu osiągnęły tam wielkość 0,7—0,9 milimetrów w okresach ok. 2 sekund, zaś drgania pionowe sięgały 0,4 milimetra.

Podobnych drgań stacja ta dotychczas nie notowała. Drobny wstrząs następny zarejestrowano ok. godz. 8, jednakże z bardzo małą amplitudą.

SCZEGÓŁOWY zapis tego trzęsienia posiada również Warszawskie Obserwatorium Sejsmologiczne PAN, gdzie maksymalne drgania sięgały loty setnych milimetrów.

Jak oświadczył nam zastępca kierownika wydziału sejsmologicznego Polskiej Akademii Nauk, prof. Roman Tejsler — południowa strona łuku karpackiego jest strefą o zmiennej sejsmiczności. Strefa ta ciągnie się od Słowacji aż po Rumunię.

— Na równinie węgierskiej trzęsienia ziemi są dość częste i wydają się średnio kilka razy na rok. Nie osiąga jednak poważniejszej intensywności.

Sejsmolog węgierski dr Bela Simon opracował ostatnio mapę sejsmiczności Węgier, z której wynika, iż trzęsienia sejsmiczne nateżenia 6—7 stopni wydają się stosunkowo rzadkie. W skali sejsmicznej stopień 6—7 oznacza trzęsienia powodujące już pewne szkody.

Notatnik
KRAKOWSKI

▲ Państw. Teatr Ludowy w Nowej Hucie już zakończył próby nowej sztuki Gozgoiego pt. „Księżniczka Turandot” w reżyserii dyr. Krystyny Skuszanki i Jerzego Krasowskiego. Premiera odbędzie się w sobotę 21 bm.

▲ W poniedziałek tj. 16 bm. oraz wtorek 17 bm. w Teatrze Młodego Widza wystawiona zostanie sztuka D. Bergelsona pt. „Młyn”. Wykonawcami sztuki będą artyści Państw. Teatru Środkowych.

Początek przedstawień o godz. 19.15.
▲ Jutro tj. 16 bm. w Zakładzie Geologii Fizycznej przy ul. św. Anny 5, dr Zb. Kirchner wygłosi odczyt na temat „Mikrofaunistycznej korelacji warstw miocenu przedgórza Karpat Środkowych”.

JERZY WINICKI

— oto tragiczne słowa ludzi wyrwanych nałogowi Zwiększenie liczby poradni i personelu fachowego jednym z najpilniejszych zadań w walce z pijaństwem

Przy szpitalach psychiatrycznych należy pomyśleć o miejscach dla chorych, którym nie wystarcza leczenie ambulatoryjne

Napisała Jadwiga Radomińska

DWIEDZIELISMY jedną z stosunkowo nielicznych w kraju poradni przeciwalkoholowych. W wąskim korytarzu przed drzwiami gabinetu lekarza czeka dwadzieścia kilka osób w różnym wieku, mężczyźni i kobiety.

Z życia studentów

— Zjadłem obiad i jestem tak samo głodny, jak przed obiadem. Takie i tym podobne zdania słyszy się często w stołówce Wyższej Szkoły Rolniczej przy ul. Ziaja. Od dłuższego czasu stołówka ta, mimo iż posiada takie same dotacje jak wszystkie inne akademickie placówki tego rodzaju, nie cieszy się dobrą opinią wśród studentów. Posiłki pozostawiają wiele do życzenia pod względem ilości i jakości. A przecież studenci WSR powinni otrzymywać takie same pełnokaloryczne obiady, jakie wydawane są np. w stołówce WSE przy ul. 18 Stycznia lub w innych.

KAZIMIERZ R. mężczyzna lat 40. Na twarzy sieć krwawych nitek. Oczy — jakby wstydliwie ukwione w róg stołu. Przykro mi słuchać, gdy cicho mówi:

— Pilem okropnie. Kiedy przepiłem pensję, wynosiłem co się dało z mieszkania, a kiedy żona chciała coś ratować — opanowany pragnieniem wódki, podpalilem mieszkanie. Trzy miesiące temu przyszedłem tu. Postanowiłem się leczyć. Od tej pory nie piję.

A oto murarz S. Fijał. Lat 55. — Pilem, proszę pani, od 30 lat. Jak się zaczęło? Dzisiaj to już trudno powiedzieć. W każdym razie nie liczne były dni w miesiącu kiedy wódki nie miałem w ustach.

— Jak pan sądzi? — pytam — czy z „tamtych” na zawsze już skończono?

— Uchowaj Boże, abym miał do tego wrócić — odpowiada stanowczo,

I nagle pyta podejrzliwie: — A może pani nie wierzy w to wszystko co mówię, to proszę zapytać żony. Spotykamy tu również Janinę M. Maż jej pił. Przepiła wszystko co zarobiła. Przyprowadziła go tutaj — do poradni. Chciał się leczyć. Od tamtego czasu minęło pół roku. Przez okres ten maż nie wypił ani kropki — opowiada Janina.

— I już myślałam, że będzie dobrze, dzieci zaczęły odzyskiwać spokój, proszki lykał regularnie, o wódce ani wspomniał, aż... przyszedł święta. Od rana już był jakiś niespokojny. Wreszcie około południa powiedział: — Słuchaj, muszę się trochę napić, tylko trochę i to dlatego, że święta, potem nie wezmę znowu do ust. Janina zamysliła się i po chwili:

— Może to moja wina, ale uwierzyłam mu. Pił przez święta, do pracy poszedł pijany, tam poprawił z kolegami i... został zwolniony z pracy. Do domu wrócił z płaczem. Nie wiedziałam, co robić. Wiedziałam, że chce się leczyć, że ma dobrą wolę, a wyrzucenie z pracy zlamie go zupełnie. Przybiegłam do poradni i opowiedziałam wszystko dr Kulisiwiczowi. Pan doktor napisał do rady zakładowej, opisał przebieg leczenia, jego regularne wizyty w poradni, no i — Janina odepchnęła — wymówienie cofnięto. Dzisiaj maż pracuje, a mnie przysłał tu po lekarstwo.

— Nie łatwo wyrwać z siebie nałóg. Trudno, trudno jest walczyć z nim i pacjentom i poradniom.

Niewystarczająca opieka

LICZBA alkoholików w Polsce wymagających leczenia jest bardzo wysoka. Tymczasem ciągle jest jeszcze za mało poradni przeciwalkoholowych, za mało fachowego personelu, za mało godzin przeznaczonych na leczenie alkoholików. I jeszcze sprawa kierowania pewnego typu alkoholików wprost do

szpitali. Szpitale psychiatryczne z reguły odmawiają przyjmowania tych ludzi, na leczenie. Tymczasem pacjentom takim nie zawsze wystarcza leczenie ambulatoryjne.

Postulaty pod adresem Ministerstwa Zdrowia

OTYM i o innych sprawach związanych z leczeniem alkoholików powinno pomyśleć Min. Zdrowia. Tymczasem do tej pory nie ma ono u siebie nawet żadnej komórki, która by się tymi sprawami zajmowała. Stanowisko Ministerstwa Zdrowia jest tym bardziej dziwne, że jak stwierdzono na zjeździe psychiatrów w grudniu br. — obecnie alkoholizm przewlekły — obok gruźlicy i kily należy uznać za jedną z najgroźniejszych chorób społecznych.

Wobec takiego stwierdzenia lekceważenie tych spraw przez Min. Zdrowia jest niedopuszczalne. Oczywiście, kwestii pijaństwa w Polsce nie rozwiąże tylko leczenie, ale w zwalczaniu jego jest ono ważnym elementem. Z punktu widzenia poprawy społecznej nawet kilkumiesięczne okresy abstynencji mają wielkie znaczenie. Bo np. chory, który pijał codziennie lub nawet parę razy na tydzień — przepiła swoje zarobki. Dzięki leczeniu powstrzymuje się od alkoholu, a wówczas nie tylko organizm jego ulega odtruciu, lecz poprawia się również byt jego i rodziny.

Ministerstwo Zdrowia powinno więc:

- a) rozwinąć leczenie otwarte w tej dziedzinie na szerszą skalę niż dotychczas,
- b) zapewnić możliwości leczenia alkoholików w szpitalach w przypadkach wymagających tego,
- c) przewidzieć dodatki psychiatryczne dla lekarzy prowadzących poradnie.

Na poparcie naszych postulatów można by przytoczyć tysiące przykładów społecznej szkodliwości alkoholizmu, ale przecież nie o to chodzi. Alkoholizm jest bowiem zbyt złożonym problemem, a skutki, jakie za sobą pociąga przejawiają się w wielu płaszczyznach życia społecznego jak dom i rodzina, jak praca, przyjaźń, koleżeństwo czy miłość.

Trującym skutkiem alkoholizmu trzeba przeciwdziałać wszędzie tam, gdzie jest to możliwe.

Z wizytą w »ORBISIE« w Zakopanem



Z dużym smakiem i wycieczką estetyki wewnątrz urzędu no otwarty ostatnio w Zakopanem reprezentacyjny hotel „Orbis”.



A ci 4 panowie we frakach to kto? To trójka najlepszych kelnerów „Orbisu”, którzy codziennie zanim rozpoczyna pracę, omawiają z kierownikiem sali plan dnia. Tak, a kierownictwo hotelu „Orbisu” dba nie tylko o jakość potraw, ale również o demu z tymczasowych mieszkańców hotelu wyznacza wg jego życzeń i upodobań miejsce przy stole.

Sufity sali jadalnej zdobią wspaniałe, porcelanowe żyrandole.

Wejścia do głównej sali jadalnej strzeże „sympatyczny” stylizowany biały niedźwiadek. (Foto i tekst Lewicki)

Focztówka z czasów

SZCZAWNÓ - Zdroj. Piękna miejscowość a zarazem uzdrowisko, znane w całym kraju z wód mineralnych, kojących cierpienia nerwowo i chorych na drogi oddechowe, przywitało mnie pachem pierwszego śniegu. Mimo pobliskiego Wąbrzycha nad którym przez całą dobę wisi chmura pyłu węglowego, tu powietrze jest idealne, pachnące świeżym powiewem gór i żywicy lasów.

Szczawnó, gości co miesiąc około 1.300 kuracjuszy i wczasowiczów — ludzi, którzy przyjeżdżają tu, by leczyć swoje dolegliwości, wypoczywać, zapomnieć choć na chwilę o codziennych troskach i kłopotach.

Najlepiej zapomina się o swoich dolegliwościach przy różnego rodzaju zabawach, rozrywkach kulturalnych lub na wycieczkach. Niestety, ani kuracjusze, ani wczasowicze Szczawnia - Zdroju nie mogą się pochwalici takim rozrywkami, które pozwoliłyby im zapomnieć o codziennych troskach.

Bo przecież nie można nazwać rozrywkami kulturalnymi kilku potańcówek zorganizowanych w czasie pobytu w domu wczasowym, odczytów prze ważnie na bardzo nudne tematy, lub zbiorowego pójścia do pobliskiego kina, do którego również można się udać samemu bez opieki instruktora kulturalno - oświatowego.

Wczasowicze próbują więc na własną rękę wynajdywać różne rozrywki. Grają w karty, ukradkiem chodzą na wódkę, „wypuszczają” się do pobliskiego Wąbrzycha...

W samym Szczawnie zresztą nie ma gdzie pójść. Jedyna kawiarnia w której można było potańczyć lub wypić pół czarnej od roku zamknięta, oczekuje na remont. Pozostałe zakłady gastronomiczne przypominają swoim wyglądem raczej spelunki, niż zakłady społecznie żywienia zbiorowego.

Pozostają jeszcze okolice Szczawnia — piękne tereny turystyczne, idealnie nadające się na wycieczki krajoznawcze. Można udać się choćby do pobliskiego Książka i zwiedzić wspaniały piastowski zamek. Cóż z tego, wycieczki zorganizowane należą raczej do rzadkości. Chodzi się tu na własną rękę. Nie ma po prostu przewodnika, który opowiedziałby o pięknej historii tego zakątka ziemi polskiej.

Przykro mi, że w tej krótkiej karcie musiałem napisać tyle krytycznych uwag. Robię to jednak dlatego, iż wierzę, że kuracjusze i wczasowicze, którzy przyjadą po mnie zastaną w Szczawnie inne porządku.

WALDEMAR SMIAŁOWSKI

Tydzień filmów CSR

CZECHOSŁOWACJA posiada jedną z największych w Europie i najnowocześniejszą wytwórnię filmową w Barrandowie. Z urządzeń technicznych Barrandowa ko rzystają również kinematografie innych krajów (m. in. tam właśnie została opracowana kopia naszej kolorowej „Piłki z ulicy Barskiej”). Kil kanaście hal zdjęciowych tej wielkiej wytwórni pozwala na produkcję 30 do 50 filmów rocznie. Obecnie Barrandów przygotowany został również do realizacji panoramicznych obrazów filmowych.

Wartości osiągnięte artystycznych trudno jednak mierzyć rozwojem techniki i ilością produkowanych filmów. Największą rolę odgrywa tu oczywiście sama jakość powstających dzieł.

Pod tym względem kinematografia czechosłowacka może się pochwycić takimi sukcesami jak film „Syrana”, nagrodzony w Wenecji w r. 1947, „Krakati”, „Mileca barykada”, „Duma królowa”, „Akeja B” czy „Cesarski piekarnik”. Wszystkie te filmy dobrze są u nas znane i cieszyły się wielkim powodzeniem wśród polskich widzów.

Wielki rozgłos przyniosły też czechosłowackiemu filmowi znane na całym świecie filmy kukielkowe i rytmiczne. Ostatnio zbyt rzadko trafiają one na nasze ekrany. Nowym osiągnięciem kinematografii CSR w tej dziedzinie jest trickowy film Zemana „Wyprawa w przeszłość”, który niebawem będziemy oglądali.

Z OKAZJI trwającego Tygodnia Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej możemy zobaczyć obecnie w kinach, obok wznowień filmów, które cieszyły się największym powodzeniem, również najnowsze filmy CSR: barwny obraz historyczny „Psiogłowy”, zrealizowany na podstawie książki Aloizego Juraska, który jest, podobnie jak u nas Sienkiewicz, klasykiem czeskiej powieści historycznej; sensacyjny dramat szpiegowski „Nocne spotkanie” oraz komedia muzyczna „Orkiestra z Marsa”.

W ostatnich czasach dużym powodzeniem cieszą się w Polsce czechosłowackie filmy sensacyjne — „Kawaleria przy głównej ulicy”, „Express z Norymbergi” oraz komedia cyrkowa „Dziś wieczór gramy”.

satyryk Vaclaw Jelinek napisał nawet z tej okazji, że wśród naszych dramaturgów zapanowała zdrowa epidemia lekarskich sztuk.

Jedną z tych nowych sztuk została wystawiona w Czechosłowacji w ubiegłym roku. Nazywa się ona „Kłódnia” albo „Rozkwitająca kobieta”. Jej autorem jest dramaturg Ota Safranek. Sztuka porusza problem młodego małżeństwa intelektualistów, którzy nie mogą dojść do porozumienia, kto z nich ma się zajmować gospodarstwem domowym.

Młody utalentowany reżyser i aktor Olbrich Danek rozpoczął już dwa lata temu pracę nad sztuką pt. „Sztuka Odrodzenia”. Autor przeobrażał ją kilkakrotnie, aż dojechała jej wersji w jakiej jest obecnie gra na scenie praskiego teatru „Realistyczny”. Sztuka rozgrywa się w środowisku naukowców lekarzy.

Sztuka Danka daleka jest od doskonałości. Jest w niej wiele schematyzmu w postaciach bohaterów. Mimo to zasługą autora jest fakt, że utworzył on drogę do jakościowej przemiany w rozwiązywaniu konfliktów i wyborze tematów w naszej dramaturgii. Na tej drodze uczynili dalsze postępy autorzy Milan Jariš w sztuce „Inteligencja” i słowacki dramaturg Karvas w sztuce „Pacjent nr 113”. Polskiego widza zainteresuje na pewno proble-

matyka sztuki Jariša, która rozwiązuje konflikt podobny do konfliktu w sztuce Lutowskiego „Ostry dyżur”.

Bohaterką sztuki Jariša jest dr Kalistowa, która po wyjściu z więzienia i po dwuletnim poszukiwaniu pracy zaczyna wreszcie pracować w klinice. Młoda lekarka cierpiła nie winnie z powodu męża lekarza, który został włączony w polityczną aferę, otrul człowieka i uciekł na zachód. Żonę usunięto z partii, odsunęli się od niej przyjaciele. Kiedy nareszcie uda się jej znaleźć przyjacielską atmosferę w pracy, poświęconej badaniom nowego narkotyku, do kraju wraca nielegalnie jej mąż. Namawia ją do ucieczki zagranicę. Dr Kalistowa nie widząc wyjścia z sytuacji truje swego męża oraz siebie nowym narkotykiem. Konflikt ten nie jest jednak jedynym w sztuce. Autor nagromadził bo wiem szereg ubocznych konfliktów, które swą prawdą życiową przemawiają do widza bardziej niż konflikt zasadniczy sztucznie skonstruowany. Pomimo tych braków sztuka budzi wielkie zainteresowanie i wzbogaca naszą twórczość dramatyczną o nową odważną pozycję.

Młody poeta Paweł Kobout, którego pierwsza sztuka „Dobra pieśń” odzwierciedlała życie członków organizacji młodzieżowej zainteresowała przede wszystkim młodych

czechskich widzów, napisał obecnie nową sztukę ze środowiska wojskowego pt. „Wrześniowe noce”. Autor czerpał natchnienie ze swych doświadczeń korespondenta wojennego.

Na zakończenie chciałabym wspomnieć o sztuce Emy Rezacovej pt. „Rodzina” albo „Jana”, której premiera odbyła się ostatnio w praskim teatrze „Kameralnym”. W sztuce tej znajdujemy bodajże najwyżej schematyzmu zwłaszcza w kreśleniu postaci pozytywnych. Z uwagi jednak na poruszaną problematykę (wychowanie młodzieży) oceniana jest jako pozycja wartościowa. W żadnej z dotychczasowych naszych sztuk nie był poruszony tak ostry konflikt między rodzicami i dziećmi, zły wpływ złej miłości do dziecka, która nie poma ga w procesie dojrzewania, przeciw nie, niszczy dziecko moralnie.

NOWY ETAP ROZWOJOWY

Z WRÓCIŁAM uwagę polskich czytelników na kilka nowych naszych sztuk. Ani jedna z nich nie jest utworem doskonałym, a mimo to stanowią one nowy etap rozwojowy na drodze do takiego dramatu, który by oddał naszą rzeczywistość w pełnej jej różnorodności i głębi oraz do ukazania na naszej scenie prawdziwego człowieka.

Dr Mo'mira Janisowa

czechosłowacka literatka i teatrolog

„Zdrowa epidemia lekarskich sztuk”

P O pewnej stagnacji, która w ostatnich dwóch latach zaciążyła na czechosłowackiej współczesnej dramaturgii na początku bieżącego sezonu teatralnego pojawiło się kilka nowych ciekawych pozycji. Dramaturgia nasza osiągnęła niewątpliwie sukces przede wszystkim w sztukach ze środowiska wiejskiego, a to dzięki sztukom Milošava Stehlika „Wiosna na burza” i „Wysokie letnie niebo”. Podobny sukces odniosła nasza dramaturgia w sztukach o tematyce historycznej — zarówno z dalekiej przeszłości naszego kraju (Jariš „Bolesław I” i Topol „Północny wiatr”), jak i sztuki z historii walk klasy robotniczej Czechosłowacji po I wojnie światowej (Vojtech Cech „W moście strajk”, „Duchowski wiadukt” oraz „Pani Kalafowa”).

Trudniejsza sytuacja była u nas

ze sztukami ze środowiska intelektualnego oraz komediami satyrycznymi. W tej dziedzinie korzystaliśmy ze sztuk współczesnych innych krajów ludowo - demokratycznych. Sztuki polskie były dla nas w tym okresie wzbogaceniem repertuaru naszych teatrów. Wystarczy wymienić chociażby tylko trzy z nich a mianowicie Lutowskiego „Sprawę rodzinną”, Jurandota „Takie czasy” oraz „Imieniny pana dyrektora” Skowronskiego i Słotwińskiego, które zdobyły sobie trwałe powodzenie na naszych scenach.

ZDROWA EPIDEMIA

O BECENIE kilku naszych dramaturgów zarówno starszych jak i początkujących ukończyło niemal jednocześnie szereg nowych sztuk. Większość z nich rozgrywa się w środowisku lekarskim. Nasz znany

Z NANY reżyser czesłowski Otakar Vavra realizuje obecnie wielki epos historyczny, składający się z trzech pełnometrażowych filmów fabularnych. Pierwszy z nich „Jan Hus” wszedł niedawno na ekrany, drugi pt. „Jan Žižka” jest już na ukończeniu, trzeci „Przemysłowski” znajduje się w przygotowaniu do realizacji. Wszyscy te filmy nakręcone są w barwach naturalnych.

Trylogia filmowa Otakara Vavry przedstawia dzieje walk husyckich w XV w. pod przywództwem Husa, wielkiego reformatora i bojownika o wolność ludu czeskiego.

„Starochowicki dudziarz” — to nowy film czesłowski, oparty na podaniu ludowym, którego reżyserię powierzono Karelom Steklému. Reżyser ten w najbliższym czasie przystąpi do adaptacji filmowej powieści J. Haska pt. „Szwajki”.

Tematykę współczesną kinematografii czesłowskiej reprezentować będzie film pt. „Zła droga”, według powieści Svatopluka. Zdjęcia do tego filmu dobiegają już końca.

Trwają również końcowe prace nad realizacją filmu „Czerwona zorza nad Kladnem”, nakręcanym na podstawie powieści A. Zapotoczkiego. Film ten będzie historią walk rewolucyjnych w Czechosłowacji w roku 1920.

FILM MIĘDZYNARODOWY

W PIĘCIU różnych krajach powstaje ciekawy film, który składać się będzie z pięciu noweli filmowych o kobiecie. We Francji reżyserem noweli filmowej jest Yannick Bellon, w Związku Radzieckim Gerasimow, w Brazylii Cavalcanti, we Włoszech de Santis oraz reżyser chiński.

Wszystkie te nowele filmowe zostaną zmontowane później w jeden film przez znanego filmowca holenderskiego Joris Iuensa. Będzie więc to film prawdziwie międzynarodowy. Warto zaznaczyć, że we francuskiej noweli filmowej wystąpi również popularny aktor i piosenkarz Yves Montand oraz znana aktorka Simone Signoret.

W Zakopanem mówi się o „ciasnocie mieszkaniowej” a spekulanci mieszkaniowi »gospodzą« tysiące przyjezdnych osób

P OKOJE, pokoje, pokoje! Szuka pan mieszkanca?

Przecież mam się przez natrętny tłum pośredników i stępczyków mieszkaniowych, którzy godzinami wystają przed zakopiańskim dworcem, oczekując na przyjazd sezonowych gości.

— Mieszkanko? — okazałem zainteresowanie. — Owszem, potrzebuję...

Kto wynalazł centralne ogrzewanie

WIEMY z czytelników szkolnych i z literatury pięknej, choćby z „Quo vadis”, o wspaniałościach łaźni rzymskich z centralnym ogrzewaniem. Ale zupełnie błędnie uważaliśmy Rzymian za wynalazców tego rodzaju ogrzewania.

Poucza nas o tym ilustrowany artykuł Wilhelminy Lepik-Kopaczynskiej ogłoszony w 4 zeszycie kwartalnika „Dawna Kultura” (Wrocław 1955, wyd. Ossolineum).

Jak się okazuje z zestawienia wyników najnowszych wykopalisk w Olimpii i w Arkadii, wynalazcami centralnego ogrzewania byli Grecy, od których Rzymianie przejęli rozmaite systemy pieców, przewodów i wentylacji pomieszczeń. Zasadniczym systemem było kilka. Najprostszym ograniczało się do ogrzewania posadzki, rozniecano więc ogień wprost w piwnicy pod salą kąpielową; drugi system był kanalkowy z doprowadzaniem ciepłego powietrza pod posadzkę; inny jeszcze, odkrywkowy, polegał na wpuszczaniu nagrzanego powietrza do sali kąpielowej przez otwór w ścianie. Poza tym stosowano też systemy mieszane dające mnóstwo wariantów.

Specyficznie greckim pomysłem, którego Rzymianie nie przejęli, był tak zwany testudo alvei (żółw basenowy), wielki kocioł z brązu w kształcie półcylindra. Służył do ogrzewania wody zasilającej baseny kąpielowe.

Na pytanie więc, kto jest wynalazcą centralnego ogrzewania, mamy dziś jasną odpowiedź: wynalazcami są Grecy. przypuszczalnie Grecy z Peloponezu.

Nagrody pozostały w kieszeni komisji Teczka skórzana zamiast... Parku Kultury

Kilku ludzi z krakowskiej Izby Rzemieślniczej „zaopiekowało się” funduszami społecznymi

Czekamy na ukaranie winnych nadużyć

DOM przy ul. św. Anny 9 ozdobiony jest niewielką tabliczką z napisem „Izba Rzemieślnicza w Krakowie”. Tabliczka jest mała, niewspółmiernie mała w stosunku do rozbudowanego aparatu organizacyjnego — 3 Okręgowy Związek Cechów i 24 cechy branżowe — i szeregiem zadań, jakie Państwo Ludowe nakłada na rzemieślników i drobnych wytwórców, działających pod egidą Izby Rzemieślniczej.

Izba posiada samorząd gospodarczy, to znaczy korzysta z ustawowego zaufania, udzielonego jej przez Państwo, zaufania, że potrafi gospodarować funduszami — przekazywanym jej groszem społecznym — w sposób rzetelny i sumienny...

„WPLACAJCIE NA NASZE RĘCE SKŁADKI...”

„na fundusz nagród dla waszych przodków, rzemieślników!” — takie oto polecenie wyszło kiedyś z Izby Rzemieślniczej do wszystkich podległych jej cechów.

Wraz z zebranymi pieniędzmi, cechy miały nadać do Izby wnioski imienne, których wzorcowych rzemieślników należało w przededniu święta państwowego — wyróżnić nagrodą za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej.

„Przedzie przysyłacie pieniądze!” — nagła „komisja nagród” przy Izbie Rzemieślniczej. — „Będziemy dawali nagrody waszym kandydatom!”

I cechy posłusznie wypełniły polecenie. Zebrany grosz społeczny, w kwocie 34.000 zł, przekazano „komisji nagród” — i wysunęto kandydatury 57 wzorowych krakowskich rzemieślników.

Komisja usiadła nad wnioskami i przedkładała do wniosku, że nie będzie z nimi żadnego kłopotu! Po co wnioski, skoro cały fundusz nagród można rozdzielić w sposób o wiele łatwiejszy i... przyjemniejszy dla Komisji. I zaczęto obdarowywać się nawzajem w myśl hasła: nagrody dla członków „komisji nagród”!

Zasiadający w tej komisji p.o. dyrektora Izby Rzemieślniczej, przewodniczący Rady Miejskiej oraz inne „wysoko postawione” w Izbie osoby podzieliły nagrody między sobą oraz między osobami...

W Zakopanem mówi się o „ciasnocie mieszkaniowej” a spekulanci mieszkaniowi »gospodzą« tysiące przyjezdnych osób

W niewielkim holu przylegała nas właścicielka willi.

— Przywiozłem pani gości — oznajmił pośrednik. — Pan na długo? — Na dwa miesiące. — Niestety, na tak długi czas nie mogę Pana przyjąć. Na krótko mam już zaatakowany. Gdy opuszczaliśmy willę, pośrednik zaczął mnie pouczać:

— Niech Pan mówi, że potrzebny Panu pokój na dwa do trzech tygodni... Aby tylko zamieszkać, a później nikt Pana z mieszkania sła nie wyrzuci...

W następnym domu zastosowałem się do tych wskazówek. Gospodyni zaprowadziła nas do niechlujnie utrzymanego pokoju.

— Jasne, ciepłe, suche... — zachwalała pomieszczenie.

— Chciałbym jednak coś innego. — Mam jeszcze drugi pokój, na piętrze, może Pan obejrzeć.

— Ile Pani liczy za dobie?

— Pan chce z wyżywieniem? Pół ceny niedrogo: 110 zł dziennie...

„Opuszcza” następnie na złotych 100. W końcu z trzaskiem zamknęła za nami drzwi.

Po kilku kolejnych wizytach, powiedziałem:

— Zaden z oglądanych pokoi mi nie odpowiada. Zamieszkać chyba w hotelu „Orbis” — i zakończyłem wędrówkę w poszukiwaniu... prawdziwej „ciasnoty mieszkaniowej” w uzdrowisku.

W UBIEGŁYM roku, w rejonie Zakopanego przebywało około 340 tysięcy osób. Każdego dnia w sezonie zimowym, miejscowości podgórskie gościły 23.250 osób. Z tej liczby, 6-7 tys. osób mieszkało w domach FWP, PTT-K oraz „Orbis”. Pozostali korzystali z gościnności stałych mieszkańców rejonu zakopiańskiego.

I wierzyć tu teraz zakopiańskiemu kwaterekowemu, który biadoli nad ciasnotą mieszkaniową...

Nie tylko zresztą działalność Wydziału Gospodarki Komunalnej w Zakopanem zasługuje na szczególną i dokładną analizę. Trudno, na przykład, pojąć dlaczego toleruje się zdzierstwo, uprawiane przez część „gościnnych” zakopiańczyków wobec przyjezdnych osób?

Dla czego władze sanitarne, z Wydziałem Zdrowia i Stacją Sanitaro-Epidemiologiczną na czele, nie kontrolują warunków sanitarno-higienicznych, panujących w odnawianych pomieszczeniach?

Ukarac spekulantów mieszkaniowych i winnych zaniedbań oraz rozpocząć kontrolę nad mieszkańcami, którzy trudnią się wynajmowaniem mieszkań — oto wnioski, jakie kierujemy do Prezydium Zakopiańskiego MRN. (marc)

ni „dobrze widzianymi” w Izbie... Na wszelki wypadek, z 57 wniosków, uwzględniono... 1... żeby mieć czyste sumienie i żeby nie powiedzieć, że komisja rozdzielała nagrody w sposób kumoterski.

Postawiono listę osób nagrodzonych zaliczyć do akt „tajnych” instytucji i schować w żelaznej kasie...

BUDUJEMY „PARK KULTURY”

PRZY tego rodzaju sposobach go gospodarowania groszem społecznym, nikt z Izby Rzemieślniczej nie dziwił owym „oryginalnym” stylowi szumnie powołanemu w marcu 1954 r. „Komitetu Budowy Parku Kultury”, w skład którego weszły osoby, zajmujące w Izbie odpowiedzialne stanowiska.

Cel „Komitetu” był bardzo piękny: przeistoczyć nieużytki po zdemolowanym b. parku sportowym „Juweni” na Błoniach na piękny „Park Kultury” dla rzemieślników krakowskich, zrzeszonych w ZS „Start”.

„Komitet” powstał i od razu zaczął „gospodarować”. Zresztą było czym. — Ostatecznie sumka blisko czterech milionów złotych, jaką złożyli rzemieślnicy na budowę swego „Parku Kultury”, to kwota nie do pogardzenia, tylko trzeba ją umiejętnie „zaadministrować”...

Na wszelki wypadek — aby uniknąć biurokratycznych kłopotów z rozliczeniami — dzielnicy „Komitet” postanowił nie prowadzić żadnej księgowości, a jedynie — dla własnej pamięci — dokonywać notulek na świeżych papierach. Wszelkie zlecenia i umowy zawierano „ustnie”. Żeby nie było biurokracji...

POŻYTECZNE „KONTAKTY”

Z A TO w pracy bezpośredniej „Komitet” wykazał dużą pomysłowość i „operatywność”, a zarazem umiejętność nawiązywania pożytecznych kontaktów. Ponieważ przy tego rodzaju „zasadach” finansowo-gospodarczych trochę trudno byłoby ubiegać się o przydziały materiałów budowlanych na budowę „Parku Kultury”, znaleźniono wyjście.

— Koło sportowe „Sparta” przy Prezydium MRN w Krakowie składało zapotrzebowania do tegoż Prezydium MRN o budulec (cement, drewno, żużel, deski, siatki na ogrodzenie, konstrukcje stalowe itp.). Uzyskane stąd materiały budowlane przekazywało „bratniemu” kołu sportowemu „Start” (a właściwie przedsiębiorstwu „Komitetowi” budującemu „Park Kultury”). Wszystko w ramach koleżeńskich przysług, rozliczeń nie trzeba, ani ewidencji zakupów, ani rozrachunków, ani dowodów użytku, ani — broń Boże — remanentów!

LEPIJ SIĘ NIE ROZLICZAC...

Z AKUPYWANYM rzekomo dla „Parku Kultury” ruchomości, również lepiej było się nie rozliczać. Bo i jak np. można by wy tłumaczyć zakup... pięknej teczki skórzanej za kilkadziesiąt złotych, nabytej z funduszy budowy „Parku Kultury”?

Na obronę „Komitetu” przytoczyć trzeba, że przejawiał on duże sympatie dla sportu... Wiedziony tymi sympatiami, „Komitet” udzielił kilkudziesięciotysięcznej „pożyczki” (oczywiście z funduszu budowy...) dla kilku pracowników Izby Rzemieślniczej na zakup... prywatnych motocykli!

O takim drobniaku jak forma i termin zwrotu „pożyczki” nie warto było nawet wspominać... Pewnie dlatego też — mimo upływu już około 2 lat — ani grosza z „pożyczonych” pieniędzy „Komitet” nie zobaczył...

„INTENSYWNE” ROBOTY

MYLIŁBY się ten, kto sądziłby, że na terenie „Parku Kultury” nie prowadzono żadnych robót. Przeciwnie; zajmowali się nimi dwaj Miceusze, bracia Mieczysław i Feliks, którzy według własnego uznania, własnych „umów” i form „wynagrodzenia” dobierali sobie współpracowników. Za robocizną też wypłacili „Komitetu” około stu tysięcy złotych (tylko „zaliczkowo”...)

Pracownik w rodzaju Mieczysława Miceusza, naprawdę, mógłby niejednemu zaimponować. Będąc zatrudniony w prywatnej firmie kierownika robót w „Parku Kultury”, Edwarda Noszka, brał równocześnie wynagrodzenie za wykonane prace przy studniach. Z zestawienia kwot obu wynagrodzeń wynikałoby, że chyba Miceusz pracował łącznie trzydzieści godzin na dobie!

Jeszcze bardziej imponować mógł brat wymienionego, Feliks Mi-

Opera krakowska przygotowuje trzy premiery

KRAKOWSKIE Towarzystwo Operowe coraz bardziej rozwija się i usamodzielnia.

Pierwszą tegoroczną premierą operą będzie „Eugeniusz Oniegin” Czajkowskiego. Przewiduje się również wystawienie „Cyganerii” Pucciniego oraz „Cyrukla Sewilskiego” Rossiniego. (b)

ceusz, który w tym samym czasie pracował w Nowej Hucie. Zarząd Prod. Pomocniczej ZPB NH — i w „Parku Kultury” na Błoniach. Pikantry szczegół jest fakt, że w okresie od maja do lipca 1955 r. F. Miceusz ciężko chorował i otrzymał od ZPP w Nowej Hucie zwolnienie lekarskie i urlop chorobowy — ale to nie przeszkadzało mu snuć w tym samym okresie pracować wydajnie przy „Parku Kultury”, skoro wpisało mu zarobek za sam tylko m-c maj 1955 r. w wysokości z górą DWA TYSIĄCE ZŁOTYCH!

Trudno dziś ustalić, czy trzymiesięczna choroba F. Miceusza z oficjalnym świadectwem lekarskim była „omyłką”, czy też „omyłkowo” wypłacono mu za wykonanie w tym czasie prace w „Parku Kultury”. „Komitet” takimi drobiazgami się nie zajmował, tylko... płacił (bez księgowości...).

SRODKI ZARADCZE

CZY sądzicie, że „Komitetowi” nigdy nie przyszło na myśl, że ktoś kiedyś może jego gospodarstwo kontrolować? Owszem. „Komitet” myślał i o tym, ale tylko po to, aby znaleźć... środki zaradcze.

Po to, aby uniknąć kontroli bankowej przy wypłatach za robocizną, dokonywaniu zakupów materiałowych (m. in. na tzw. wolnym rynku...), realizowaniu niezbyt przekonujących rachunków od osób prywatnych itp., „Komitet” postanowił przekazywać gotówkę zebraną ze składek nie na konto Izby Rzemieślniczej, lecz na... prywatne, cichutkie i bezpieczne konto w PKO, założone na nazwisko jednego z członków „Komitetu”, Edwarda Noszki.

KTO PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ?

W INE i odpowiedzialność za fakty tego rodzaju ponoszą nie instytucje, powołane przez Państwo i obdarzone zaufaniem społeczeństwa, lecz ludzie, którzy z zadań powierzonych wywiązywali się w sposób podobny wyżej opisanym, nadużywając udzielonego im najmniejszego kredytu, w postaci społecznego zaufania.

Za „genialne” kombinacje, jakie towarzyszyły budowaniu „Parku Kultury”, odpowiedzialność ponoszą: przewodniczący „Komitetu”, Tadeusz Kubiś, a zarazem wiceprezes Izby Rzemieślniczej, dalej Władysław Dudka — z-ca przewodniczącego, Jerzy Ploch — kasjer i sekretarz „Komitetu”, insr. k.o. Izby Rzem. i Edward Noszka — kierownik robót.

Ala nie tylko oni, odpowiedzialność ponoszą również ich władze zwierzchnie: zarząd krakowskiej Izby Rzemieślniczej za swój sposób odnoszenia się do spraw gospodarowania groszem społecznym i społecznym zaufaniem.

Wiele miałyby tu do powiedzenia czynniki nadzórne krakowskiej Izby — Związek Izby Rzemieślniczej PRL — niestety, jednak, władz ich w zagadnienia dyscypliny i rzetelności finansowej krakowskich organów samorządu rzemieślniczego był bardziej anizeli iluzoryczny, a skutki — łatwe do stwierdzenia. (R.S.)

Co nowego

„SINJORO TADEO”

LITVO. Patrujo nia. Simila al sa no.

Co to jest? W jakim języku? Co znacza te niezwykle słowa?

Po prostu to początek przekładu „Pana Tadeusza” na język... esperanto. Przekład ten nosi tytuł „Sinjoro Tadeo” a tłumaczem jest Antoni Grabowski. Książka ta drukowana we Wrocławskiej Drukarni Naukowej wydana została niezwykle alarnie na pięknym papierze, w płóciennym okładce z ilustracjami Andriego i portretem Mickiewicza (plaskorzeźba Dawida d'Angers). Wstęp napisała Wanda Markowska.

Związek Esperantystów Polskich zainicjował nadto ponowne wydanie w przekładzie esperantem „Pana Tadeusza” (przekł. dr K. Belna) oraz nowych przekładów wierszy Tuwima, poematów Słowackiego, wierszy Tetmajera i Staffa.

Ze względu na liczne esperantystów na całym świecie, taka forma propagandy naszych arcydzieł jest dla nas cenna. (b)

W NIEWŁASCIWE RĘCE

SZPIŁKA z krawatu Mickiewicza, puchar z wygrawerowanym nazwiskiem Moniuszki i jego uczniów, arras brukuński... to niewątpliwie przedmioty, których miejsce jest w Muzeum, a tymczasem zawędrowały do warszawskiej DESY.

Niestety, nie zawsze nasze muzea rozporządzają odpowiednimi sumami na zakup takich przedmiotów. Totóż szpilkę Mickiewicza kupił prywatny klient, arras czeka jeszcze na nabywcę, a tylko puchar dostał się do Muzeum Poznańskiego.

W DESIE jest jeszcze bardzo wiele muzealnych obiektów, a przecież DESA, nie jest magazynem i przechowywanie przedmiotów do chwili, gdy muzea będą miały pieniądze wpływa ujemnie na jej obroty. Ten stan rzeczy trzeba zmienić i to aby...

Jeśli chcesz aby w Krakowie było więcej imprez rozrywkowych weź udział w naszym konkursie. Możesz wygrać jedną z cennych nagród

NOWOPOWSTAŁA w Krakowie Spółdzielnia Usług Rozrywkowych ma ambitne i szerokie plany w zakresie organizowania licznych, ciekawych i atrakcyjnych imprez. Spółdzielnia postawiła sobie za cel w życiu kulturalnym naszego miasta...

ZAKŁADANIE Klubów Rozrywkowych — ogólnie dostępnych, wyposażonych bogato w sprzęt sportowy: bilardy, gry towarzyskie itp. — organizowanie „weselnych miasteczek” w dzielnicach miasta i w miejscowościach naszego województwa, urządzanie imprez artystyczno-rozrywkowych, wieczorów tanecznych, kursów tańca towarzyskiego, zbiorowych lekcji języków obcych itd. — to zaledwie część działalności, jaką może rozwinąć nowopowstała Spółdzielnia Usług Rozrywkowych.

Plan pracy Spółdzielni można by jeszcze rozszerzyć, zwiększyć ilość imprez. W tym celu Redakcja „Echa Krakowskiego” wraz ze Spółdzielnią Usług Rozrywkowych zwraca się do wszystkich Czytelników z prośbą o podanie pomysłów i projektów takich imprez, jakie Czytelnicy chcieliby widzieć w Krakowie. Projekty te uwzględni w swej pracy nowopowstała Spółdzielnia. Wskutek tego, życie kulturalno-rozrywkowe w Krakowie ulegnie znacznemu rozszerzeniu i uatrakcyjnieniu. A oto nam wszystkim przecież chodzi.

ZAPRASZAMY zatem naszych Czytelników do wzięcia udziału w naszym nowym Wielkim Konkursie Rozrywkowym. Oto trzy pytania, na które należy odpowiedzieć:

1) Jakie rozrywki kulturalne powinna organizować nowopowstała Spółdzielnia?
2) Czy słuszne jest otwieranie Klubów Rozrywkowych? Jak sobie wyobrażać ich działalność?
3) Jakim niewykorzystane możliwości kulturalno-rozrywkowe widzą na terenie swej dzielnicy, komitetu blokowego lub zakładu pracy?

Każdy z Czytelników, który pragnie wziąć udział w naszym Wielkim Konkursie Rozrywkowym, proszony jest o udzielenie odpowiedzi na trzy powyższe pytania, włożenie odpowiedzi do koperty i przesłanie jej do Redakcji „Echa Krakowskiego”.

Najciekawsze i najlepsze odpowiedzi konkursowe (które oceniane będą przez specjalne jury konkursowe, złożone z przedstawicieli Prezydium Woj. Rady Narodowej, Redakcji „Echa Krakowskiego” i Spółdzielni Usług Rozrywkowych, będą nagrodzone następującymi nagrodami:

1. Rower sportowy „Tourist”, 2. teczka skórzana męska, 3. teczka skórzana damska, 4. torbka damska skórzana, 5. rękawiczki skórzane męskie, 6. rękawiczki skórzane damskie, 7. portfel skórzany, 8. portmonetka, 9. pióro wieczne, 10. stylony damski, 11. flakon wody kolońskiej, 12. szalik męski, 13. szalik damski, 14. album do fotografii, 15. ołówek automatyczny.

Ponadto między wszystkich uczestników Konkursu rozlosujemy 30 cennych nagród książkowych.

Odzis już możemy przysłać odpowiedzi konkursowe na adres: Redakcja „Echa Krakowskiego”, Kraków, ul. Wielka 2, Konkurs Rozrywkowy.

Termin nadsyłania odpowiedzi konkursowych: 1 lutego 1956 roku.

A zatem, czekamy!

WIELE zmieniło się przez ostatnie sześć lat w Województwie Stacji Pogotowia Ratunkowego w Krakowie. Stacja poważnie rozprzestrzeniła się: zajmuje już cały budynek przy ul. Siemiradzkiego 1, a personel powiększył się. Założono też w woj. krakowskim wiele nowych placówek.

Nie zmieniło się tylko jedno: tak, jak przed sześciu laty, również i dziś na podwórku Pogotowia widać czekające karetę sanitarną. Niczym nie chronione, stoją tak — czy to lato, czy zima. Nadal tabor Pogotowia niszczeje na deszczu, śniegu i mrozie.

Walka o własny garaż trwała przez cały okres planu 6-letniego, a jest nadzieja, że przetrwa ona i na przeciąg pięcioletni. Bo...

W chwili obecnej stacja Pogotowia Ratunkowego korzysta z garaży transportu sanitarnego, przy ul. Kościuszki 40. Nie rozwiązuje to jednak zagadnienia. Pogotowie bowiem musi posiadać — oprócz tego głównego — również i tzw. garaż podręczny. Powinien się on znajdować jak najbliżej budynku, z którego na każde wezwanie w razie wypadku samochód mógłby natychmiast wyjechać w teren. Miejsce na tak podręczny garaż jest. Ba, nawet i sam garaż.

Tuż obok siedziby Pogotowia, przy ul. Łobzowskiej 38, Woj. Komisja Lokalna przydzieliła mu baryk mrowiny, idealnie wprost nadający się na taki właśnie podręczny garaż.

W SZYSTKO więc w teorii jest w porządku. Ale tylko w teorii. Baryk bowiem zajmuje dotąd Akademia Górniczo-Hutnicza, wykorzystując go, jako magazyn na eksponaty doświadczalne dla swoich studentów. Nie wiadomo dlaczego nie chce ona przenieść swego magazynu do przydzielonego jej sąsiedniego zabudowania.

Wedrują więc ustawicznie do kierownictwa administracyjnego AG-H petycje od dyrekcji Pogotowia w sprawie opróżnienia baryki. Próbowano również i osobistej interwencji, lecz jak dotąd bezskutecznie. AG-H stoi twardo na stanowisku: nie nas sprawy Pogotowia nie obchodzi i baryki nie opuścimy.

Zadziwiająco wprost, że tak poważna instytucja, jak Akademia Górniczo-Hutnicza, może mieć tak nieopowadane podejście do społecznej sprawy. (dan)

Młodzi rozpoczynają pracę zawodową trzeba otoczyć specjalną opieką

N ASZ korespondent A. Cybulak przysłał nam bardzo ciekawe spostrzeżenia z narady technicznej, zorganizowanej przez Związek Zawodowy Kolejarzy w Nowym Sączu. W naradzie poruszono zagadnienia postępu technicznego. Młodzi technicy, zgromadzeni w liczbie około 60, prawie nie zabierali głosu w dyskusji. Mówili natomiast starsi.

Czyżby młodzież nie interesowała się ważnym problemem postępu technicznego, który ją w pierwszym rzędzie powinien gorąco obchodzić? Okazuje się, że nie tylko wielu młodych techników w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu żyje sprawami swego zakładu i kształci się w swojej dziedzinie pracy.

Są jednostki — jak inż. Golański, Solewski, Lesiak, Borek i kilku innych, którzy z młodzieżą energią rzucili się w wir pracy zawodowej i stale starali się doszkalać. Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Wszyscy oni są dziś produkującymi, racjonalizatorami zakładów.

A inni? Ci, zdaniem naszego korespondenta, są sobie sami winni: nie posługując się swoimi wiadomościami, nie posuwają się naprzód.

Ala czy tylko oni sami są winni? Dużą winę ponosi tu również kierownictwo Zakładów, Rada Zakładowa i starsi, doświadczeni technicy, którzy powinni zaopiekować się młodzieżą.

Młodzi chłopcy, którzy przychodzą do pracy prosto ze szkół, nie mogą być pozostawieni sami sobie. Są jeszcze zbyt niedoświadczeni, aby mogli zrozumieć, iż ten tylko się nie cofa, kto idzie stale naprzód. Tego trzeba ich nauczyć.

Oprac. ol.

Kiedy ureszczcie AG-H zwolni budynek przeznaczony na garaż dla Pogotowia Ratunkowego

WIELE zmieniło się przez ostatnie sześć lat w Województwie Stacji Pogotowia Ratunkowego w Krakowie. Stacja poważnie rozprzestrzeniła się: zajmuje już cały budynek przy ul. Siemiradzkiego 1, a personel powiększył się. Założono też w woj. krakowskim wiele nowych placówek.

Nie zmieniło się tylko jedno: tak, jak przed sześciu laty, również i dziś na podwórku Pogotowia widać czekające karetę sanitarną. Niczym nie chronione, stoją tak — czy to lato, czy zima. Nadal tabor Pogotowia niszczeje na deszczu, śniegu i mrozie.

Walka o własny garaż trwała przez cały okres planu 6-letniego, a jest nadzieja, że przetrwa ona i na przeciąg pięcioletni. Bo...

W chwili obecnej stacja Pogotowia Ratunkowego korzysta z garaży transportu sanitarnego, przy ul. Kościuszki 40. Nie rozwiązuje to jednak zagadnienia. Pogotowie bowiem musi posiadać — oprócz tego głównego — również i tzw. garaż podręczny. Powinien się on znajdować jak najbliżej budynku, z którego na każde wezwanie w razie wypadku samochód mógłby natychmiast wyjechać w teren. Miejsce na tak podręczny garaż jest. Ba, nawet i sam garaż.

Tuż obok siedziby Pogotowia, przy ul. Łobzowskiej 38, Woj. Komisja Lokalna przydzieliła mu baryk mrowiny, idealnie wprost nadający się na taki właśnie podręczny garaż.

W SZYSTKO więc w teorii jest w porządku. Ale tylko w teorii. Baryk bowiem zajmuje dotąd Akademia Górniczo-Hutnicza, wykorzystując go, jako magazyn na eksponaty doświadczalne dla swoich studentów. Nie wiadomo dlaczego nie chce ona przenieść swego magazynu do przydzielonego jej sąsiedniego zabudowania.

Wedrują więc ustawicznie do kierownictwa administracyjnego AG-H petycje od dyrekcji Pogotowia w sprawie opróżnienia baryki. Próbowano również i osobistej interwencji, lecz jak dotąd bezskutecznie. AG-H stoi twardo na stanowisku: nie nas sprawy Pogotowia nie obchodzi i baryki nie opuścimy.

Zadziwiająco wprost, że tak poważna instytucja, jak Akademia Górniczo-Hutnicza, może mieć tak nieopowadane podejście do społecznej sprawy. (dan)

Blazego Fabryka Supertomasyny tygodniami przetrzymuje wagony



IAJO IAJU NIE ROWNE...

...stwierdzają nasi korespondenci, proszą za pośrednictwem „Echa” handel uspołeczniony, aby w sklepach sprzedawano jała na wagę.

W sprzedaży są tylko jała małe, które kosztują tyle, ile duże, o ile by takie były.

Może gdy artykuł ten będzie sprzedawany na wagę, pokażą się w sklepach i duże jała.

(Kor. Rupniewski)

Telefon
542-53
drzwone

— Mówi Zrzeszenie Takówkarzy. Chcemy was zawiadomić, że szofer nadużywający alkoholu, o którym pisaliśmy, został już przez nas ukarany.

— Ostatnio było tyle tego rodzaju wzmianek, że nie wiemy, o którą Wam chodzi?

— To był artykuł o przyczynach wypadków drogowych w nr 308 „Echa”. Wymieniony w nim szofer taksówki, Władysław Sapeta, został zwolniony z pracy w charakterze kierowcy, a jego stanowisko znalazło się na „czarnej liście”.

— Sądzimy, że ukaranie kierowcy zmniejszy liczbę nazwisk na tej liście... (wład)

— Nie znamy nazwy przedsiębiorstwa, które remontowało domy przy ul. Jasnej pod numerami 3 i 5, ale wiemy (bo nieraz to widzieliśmy), że jego pracownicy czytują „Echo”.

— A więc...
— Pragniemy, za pośrednictwem gazety, zwrócić znajomemu „z widzenia” przedsiębiorstwu uwagę, iż nieładnie uczyniło, pozostawiając po sobie „pamiątkę” w postaci porzuconych po całej ulicy cegieł, rumowiska i kamiennych kostek. (w)

— Zazdrościmy kotom, które w ciemności podobno doskonale widzą...

— Nie ma powodu do zazdrości. Przecież obecnie nawet wście są wieczorami oświecone.

— Wście oświecone, ale nasze osiedle, mimo pięciu lat istnienia, nie może doczekać się ulicznego światła. Pod tym względem prześcignęły nas inne, młodsze osiedla.

— Domyślamy się, że chodzi o osiedle w Borku Fałęckim. Rzeczywiście, można Wam współczuć. Ale spodziewamy się, że rok 1956 okaże się dla osiedla w Borku łaskawszy... (w)

— Jeśli nie wydadcie nas, to zdradzimy Wam pewną tajemnicę...
— Bardzo nas zaciekawił ten wstęp. Zamieniamy się w słuch...
— W piwnicach bloku nr 9 przy ul. Rydla znajdują się... ukryte skarby.

— Skąd to wiecie?!

— Bo Zetbeem tak pozamykał piwnice, że lokatorzy stracili nadzieję korzystania z nich. Kiedy miesiła się tam kotłownia centralnego ogrzewania, nikt nie miał pretensji, ale po usunięciu kotłowni lokatorzy zainteresowali się pustymi piwnicami. Niestety, Zetbeem przewidział to i chytrze drzwi do piwnic zarygłował... (w)

»Sylwetki kompozytorów« przedstawi Dom Kultury ZZ

Krakowski Dom Kultury Związków Zawodowych organizuje cykl odczytów z ilustracją muzyczną pt. „Sylwetki kompozytorów”.

W bieżącym miesiącu przewidziane są odczyty na temat działalności J. S. Bacha, klasyków wiedeńskich — J. Haydna i W. A. Mozarta, L. Beethovena oraz Fr. Schuberta.

Odczyty odbywać się będą w każdą sobotę o godz. 18, w sali odczytowej DK przy Rynku Głównym.

Żaliłeś się — przeczytaj

ABY POŁĄCZENIE KOLEJOWE DALO SIĘ „ZŁAPAC”

W odpowiedzi na notatkę „Pociąg uciekł”, z dnia 10 grudnia 1955 r. Wydział Ruchu DOKP w Krakowie nadesłał nam wyjaśnienie, w którym stwierdza, że „zrywanie” połączeń kolejowych następuje wskutek nieprzewidzianego opóźnienia się pociągów.

Dla zmniejszenia ilości tych nieprzewidzianych opóźnień, wydano specjalne zarządzenie, mające na celu wzmocnienie kontroli nad pociągami, które „lapią” połączenia w Krakowie. (1833/1)

Remanent... to przykrość dla klientów a egzamin dla personelu sklepu Z próby tej sklep MHD nr 132 wyszedł obronną ręką

BYŁ dzień sylwestrowy. Kierownik sekcji inwentaryzacyjnej MHD, Tomaszewski wyjął kilka papierowych teczek z szuflady biurka i długo przeglądał ich zawartość.

Do pokoju wszedł młody mężczyzna.

— Właśnie czekam na pana, panie Nowak — powitał go Tomaszewski.

— Proszę, niech Pan siada...
— Następnie sięgnął do szuflady i wyjął zapieczetowaną kopertę, mówiąc: — Dzisiaj w tym sklepie rozpoczęło się remanent.

Z rozerwanej koperty wypadła na biurko, trzymająca dotychczas w tajemnicy, kartka papieru z napisem: Sklep Odzieżowo - Galanteryjny MHD nr 132 w Rynku Podgórskim 13.

Inwentaryzator Wacław Nowak otrzymał delegację do wymienionego sklepu, podpisaną przez głównego księgowego oraz dyrektora i najbliższą drogą wyruszył do Podgórza.

Pierwszy klub rozrywkowy powstał w Nowej Hucie

SPÓŁDZIELNIA Pracy Usług Rozrywkowych w Krakowie przystąpiła do walki z nudą, panującą wśród młodzieży nowohuckiej. W tym celu, spółdzielnia urządziła pierwszy klub rozrywkowy w osiedlu B-1, wyposażając go w bilardy i wiele gier zręcznościowych.

Organizowane tam odczyty cieszą się dużą popularnością wśród młodzieży i osób starszych.

Nie zapomniano też o fotoplastykonie. Zostanie on urządzony w najbliższym czasie w centrum miasta, w pomieszczeniu zastępczym, gdyż Dyrekcja Budowy Miasta Nowa Huta wspólnie z „Miasoprosjektami” Kraków zaplanowała fotoplastykon w Nowej Hucie dopiero na rok 1957.

Organizuje się także naukę języków obcych w kilku punktach dzielnic. Wykłady odbywać się będą w świetlicach osiedlowych.

Młodzież Nowej Huty przyjmie na pewno z dużym zadowoleniem projekt zorganizowania przez Spółdzielnię kursów nauki tańca towarzyskiego. Nauka rozpocznie się jeszcze w styczniu br. również w świetlicach osiedlowych.

Czy to już wszystko? O, nie! Spółdzielnia Pracy Usług Rozrywkowych, choć dopiero rozpoczęła działalność na terenie Nowej Huty, a już urządziła wiele udanych zabaw, wieczorów oraz imprez artystycznych. (tw)

Kronika Krakowa

Do sekcji wynalazczości Woj. Związku Spółdzielni Pracy w Krakowie wpłynęło w ciągu ub. roku 1350 wynalazków racjonalizatorskich z poszczególnych spółdzielni pracy. 942 projekty wprowadzono do produkcji. Oszczędności, wynikłe z zastosowania tych wynalazków, wyniosła około 12.200.000 zł.

Osiągnięcia spółdzielni pracy są rezultatem dobrej działalności klubów techniki i racjonalizacji. Mobilizującą wpłynął również Miesiąc Wynalazczości.

Centralny Związek Spółdzielni Pracy przyznał racjonalizatorom i organizatorom ruchu racjonalizatorskiego nagrody pieniężne. (Maj)

Tani i ładny sposób srebrzenia ozdób choinkowych wynalazł pracownik KSG

MAGISTER Karol Nowosielski z Krakowskiej Spółdzielni Gospodarczej jest autorem wniosku racjonalizatorskiego, dotyczącego nowej receptury srebrzenia ozdób choinkowych. Dzięki temu pomysłowi, uzyskuje się powaźną oszczędność zużycia srebra (około 65 proc. z ilości zużywanego do tej pory).

Po zastosowaniu tego wniosku we wszystkich zakładach produkujących ozdoby choinkowe można by zaoszczędzić około 3 milionów zł.

Badania nad swym wnioskiem mgr Nowosielski poparł doświadczeniami Ukraińskiego Instytutu Naukowo-Badawczego w sprawie uzyskania srebrnej farby.

Próby srebrzenia według nowej receptury wykazują, że — mimo używania przy srebrzeniu nisko procentowego roztworu azotanu srebra — ozdoby nie wykazują różnicy, w porównaniu z poprzednio produkowanymi, ani w grubości powłoki srebrnej, ani w wyglądzie zewnętrznym.

Wniosek ten znalazł zastosowanie w produkcji od października ub. roku w Krakowskiej Spółdzielni Gospodarczej. (maj)

remanent. Kierownik sklepu Eugeniusz Marski też nie sądził, że na „Sylwestra” spółka go taka niespodzianka. Przeczytał delegację i spokojnie powiedział:

— A więc zaczynamy...
Dobiegła godzina 11.30. Drzwi sklepu zostały zamknięte. Za szybą pojawił się napis „REMANENT” — najbliższy sklep tej branży przy ul. Stradom.

Po przeprowadzeniu formalności wstępnych, zamknięciu wykazów, do konaniu obliczeń, podpisaniu oświadczenia, rozpoczęto remanent. Z półek zaczęto zdejmować towary, układając je na środku sklepu. Utworzył się cichy szum. Po dokładnym przeliczeniu, wypisaniu serii, cen, powędrowały one z powrotem na półki, ale już nie dzisiaj, bowiem dobiegała godzina 17, ani też nie jutro, ponieważ jest święto — Nowy Rok. Po zaplombowaniu sklepu, wszyscy udają się do swych mieszkań.

CIĘŻKA PRACA

W DNIU 2 stycznia, od wczesnych godzin rannych w sklepie odzieżowo - galanterijnym w Rynku Podgórskim 13 w dalszym ciągu trwa remanent.

Ekspedient konfekcji męskiej, Bolesław Błitek, odczytywał: — Kurtka męska, symbol 07427, gatunek I, cena 640 zł. Garnitur granatowy, symbol 010/16684, gatunek extra, cena 995 zł. Garnitur popielaty, symbol...

Przewodniczący komisji inwentaryzacyjnej, Wacław Nowak oraz członek komisji, Jędrzej Stawarski, uważnie notowali w wykazach każdy towar, kontrolując równocześnie jego cenę. I tak po kolei, szła za szuką, wędrowały ubrania, płaszcze, kurtki na poprzednie miejsce.

Najwięcej pracy poświęcono inwentaryzacji w dziale konfekcji męskiej oraz dziale bielizny — ponocznicy. Ekspedientki Julia Kapa i Danuta Porąbka przekładały inwentaryzatory każdą parę pończoch, każdą chusteczkę — podając gatunek, symbol i cenę. Podobnie przeprowadzono inwentaryzację w męskiej sekcji pierwszego i drugiego.

TRUD INWENTARYZATORA

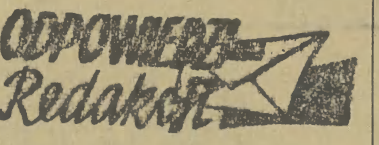
CODZIENNIE to samo przetrzącanie towarów, odczytywanie symboli, przeliczanie, podsumowywanie. Niesposób określić, ile pracy wymaga od inwentaryzatora przeprowadzenie remanentu, nie poświęcić on musi uwagi, by nie przeczyć

Rosną góry śmieci a tabor MPO zamiast powiększyć zmniejsza się

W IBLU mieszkańców naszego miasta narzeka na „góry śmieci”, zalegające podwórza, zbyt rzadko odwiedzane przez ekipy MPO. Spowodowane jest to przede wszystkim brakiem taboru samochodowego w MPO. Jak się dowiadujemy, mimo licznych starań, Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania nie otrzymało w tym roku nowych samochodów do wywożenia śmieci.

Sytuacja jest krytyczna, gdyż MPO musi wycofać w najbliższej przyszłości przynajmniej 15 starych, pełniących już blisko 30-letnią służbę, wozów. Zmniejszenie taboru MPO wpłynie na dalsze pogorszenie stanu sanitarnego naszego miasta.

Konieczne są dalsze, usilne starania Miejskiej Rady Narodowej o przyznanie w najbliższym czasie odpowiedniej ilości wozów Miejskiemu Przedsiębiorstwu Oczyszczania. (wyr)



Jerzy Górniewicz, Mogilany. Prosimy uprzejmie o przybycie do naszej Redakcji — Dział Łączności z Czytelnikami, ul. Wiślna 2, II p.pok. nr 18 — w godzinach od 10 do 14. (1937)

Stanisław Socha, Jaworzno. W sprawie Waszej interwencji. O wynikach powiadomimy w terminie późniejszym. (1890)

Czytelnicy z ul. Dietla nr 63, Kraków. Jak nas poinformowała Dzielnicza Komenda MO, dzięki systematycznemu kontroliom przeprowadzanym przez jej funkcjonariuszy, zajął się w Waszym domu zostały zlikwidowane. (1724/1)

W. Winiarski, Nowa Huta. W odpowiedzi na naszą notatkę w sprawie braku gazet w nowohuckim szpitalu, otrzymaliśmy z PUPIK „Ruch” wyjaśnienie, że punkt sprzedaży „Ruchu” na terenie szpitala nie może być urządzony, ze względu na małą frekwencję kupujących. Dyrekcja szpitala może jednak zaprezerwować odpowiednią liczbę czasopism. (1718/1)

Franciszek Nowak, Kraków. Jak nas poinformował Prezydent MRN w Krakowie, motorowy nr 52, który w dniu 18.X.1955 r. spowodował wypadek tramwajowy na końcowym przystanku przy ul. Grzegorzewskiej, został ukarany potrąceniem 50-procentowej premii bezawaryjnej. (1808/1)

and jednej sztuki, by nie zaliczyć po raz drugi tego samego towaru. Musi on zwracać uwagę na każdy drobny, na każdy szczegół, na to, by nie znalazł się ktoś, kto chciałby po prostu nieuczciwie — zwłaszcza, gdy spodziewa się manka. Dlatego też musi czuwać i nad towarami i nad zachowaniem się personelu.

„WSZYSTKO W PORZĄDKU”

10 STYCZNIA 1956 r. Remanent w dużym sklepie MHD nr 132 dobiega końca. Na twarzy inwentaryzatora Nowaka widać zmęczenie. Znużeni są również ekspedientki. Towar, wartości kilku milionów złotych, po kilku dniach remanentu znów znajduje się na swym miejscu.

A teraz chwila największego napięcia: podsumowanie! — Będzie menko, czy nie?

Pytanie to zadaje sobie kierownik, powtarzając je w myśl sprzedawcy. Z niecierpliwością oczekują wszyscy wyników remanentu, a więc rezultatów swej pracy.

Przewodniczący komisji inwentaryzacyjnej W. Nowak wstaje z krzesła, uśmiecha się i oświadcza, że... wszystko w porządku. Nie ma manka, ani też supertaty. Zespół pracował dobrze, uczciwie.

Jeszcze kilka formalności i już po remanencie.

Z ulgą odetchnął inwentaryzator, różnie wyprosił się kierownik sklepu, uśmiechnęły się ekspedientki. A przedchodnie z radością spoglądały w kierunku drzwi sklepowych, skąd znikł niezbyt miły dla oczu klienta napis „REMANENT”.

(Z. Wój)

Podróż dookoła Krakowskiej Ekspozytury PKS

LIPIEC 1945 roku 17 starych wozów z demobilu, krytych planem ciężarówką, rozpoczęła pracę. Październik 1946 roku. Pierwsza lusia o stałym charakterze (z rozkładem jazdy) łączy Kraków z Myślenicami i Kazimierzem Wielkim.

14 Styczeń 1947 roku. Wielkie święto! Oddano do użytku 3 pierwsze autobusy pasażerskie, z szybami i numerowanymi miejscami.

Starsi pracownicy pamiętają je dobrze. „Mercedesowi” stałe się zatykała rura wydechowa, do „Bus-singa” nigdy nie można było dojechać dołków, a tajemnicę zapalania motoru w „Citroenie” znał tylko jego kierowca W. Holiasz.

Styczeń 1956 roku. Nie ma prawie miejscowości, gdzieby nie docierały białe autobusy PKS. Chociaż...

O stanie dróg w naszym województwie trudno mówić bez żalnego westchnienia. Skutek? Około 35 proc. starych użytych autobusów, częściej awarie, a potem długi przestój, czasem liczący się nie na tygodnie a na lata, bo...

WOZY CZEKAJĄ NA REMONT

ZOSTAŁO centralnie postanowione, że każdy wielki zakład napraw samochodowych remontuje tylko jeden typ wozu. Warszawskie Zakłady Napraw Samochodowych przeprowadzają kapitalne remonty „Fiatów” osobowych. Tyko, że zakłady są jedne, a „Fiatów” w Polsce dużo. Na skutek tego, krakowska ekspozytura dostaje prawo do remontu jednego wozu miesięcznie, co i tak pozostaje tylko w sferze teorii.

W Warszawie stoi i czeka na remont 17 „Fiatów”, w Krakowie — 7. Stoją również przyczepy marki „Viberti”, gdyż nie wiadomo, które warsztaty mają je remontować.

Tymczasem możliwości remontowe krakowskiej bazy są minimalne, bo warsztaty mają „aż” jedną tokarkę, pamiętającą czasy... wojny światowej.

LISTA BOLĄCEJ

PRZYDAŁOBY się, przydało, żeby Centralny Zarząd PKS zajął wreszcie tę sprawę i przy okazji zainteresował się również następującymi:

1) Dlaczego kierowcy ciężarówek, którzy mają bez porównania mniejszą odpowiedzialność, zarabiają 2 razy tyle, co szoferzy autobusów? Tak ustawiona siatka płac sprzyja przejściu najlepszych kierowców na ciężarówki i stwarza duże trudności w obsadzeniu linii osobowych.

2) Dlaczego na gorzyście teren woj. krakowskiego przydziela się do eksploatacji „Stary”, chociaż lepsze byłoby „Fiaty”, a np. w płaskim jak stół woj. łódzkiego nie ma ani jednego „Stara”.

3) Dlaczego łatwiej jest dostać części wymienne samochodów z importu, niż części „Starów” i „Warszaw”? Przecież PKS jako główny użytkownik „Starów” ma w produkcji coś do powiedzenia.

NOWY DWOREC — KONIECZNOŚCIA

CHCECIE wsiąść do autobusu i pojechać? Przed tym jednak trzeba pójść na tzw. dworzec autobusowy.

Bruźdy, odrapany barak nie wygląda zachęcająco. Jak długo będzie szpecić Kraków? Nie wiadomo, bo...

Jest to jeden z najdzikniejszych wypadków: kredyty są, a mimo to nie można postawić nowego dworca... Nie można i już! Kiedyś — po uporządkowaniu dopiero otoczenia Wawelu i projektowaniu przeniesieniu dworca kolejowego — urbanieci zgodzą się na miejsce, gdzie można będzie postawić dworzec autobusowy.

Tymczasem sprawa jest paląca. Dworzec autobusowy trzeba postawić już teraz. Ewentualne przeniesie-

CO GDZIE KIEDY

Teatr

Bina

NIEDZIELA

Słowackiego — godz. 14 „Tosca”, godz. 19.15 „Pierwszy dzień święta”. Stary (duża sala) — godz. 15 „Marturysci”, godz. 19.15 „Cienie”. Poezji — godz. 16 i 19.15 „Mąż i żona”.

Młodego Widza — godz. 19 „Opowieść zimowa”.

Ludowy (Nowa Huta) — godz. 19 „Krakowiacy i górale”.

Groteska — godz. 11 „Złota rybka”, godz. 19.15 „Noc cudów”, oraz „Gdyby Adam był Polakiem”.

Estrada Satyryczna — godz. 16 i 19.30 „Plotki z moralami”.

Kolejarz (Bocheńska 7) — godz. 15 i 19 „Żołnierz królowej Madagaskaru”.

Muzyczny — nieczynny. Studio — godz. 10 „Hrabia Luksemburg”.

PONIEDZIAŁEK

Słowackiego — godz. 19.15 „Tosca”. Stary (duża sala) — nieczynny.

Poezji — nieczynny.

Młodego Widza — występy Teatru Żydowskiego.

Ludowy (Nowa Huta) — godz. 19 „Krakowiacy i górale”.

Groteska — godz. 10.30 i 16 „Złota rybka”. (Widowisko o godz. 16 — zamknięte). Godz. 19.15 „Noc cudów” oraz „Gdyby Adam był Polakiem”.

Estrada Satyryczna — godz. 19.30 „Targowisko różności”.

Muzyczny — godz. 19.15 „Wesola wdówka”.

Studio — godz. 19 „Hrabia Luksemburg”.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

(seanse popołudniowe)

Apollo — godz. 16, 18, 20 „Pawogłowy”.

Uciecha — „Przed potopem”, niedz. godz. 14, 17, 20. Poniedz. godz. 16.30, 19.30.

Warszawa — „Irena do domu” — 15.45, 18, 20.15.

Wolność — niedz. godz. 14, 16, 18, 20.15. „Elżbieta — Joanna — Lizyeta”.

Sztuka — godz. 16, 18, 20 „Norweżskie spotkanie”.

Młoda Gwardia — godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Spotkanie w Warszawie”.

Związkowce — godz. 17 i 19 „2x2=5”.

Stal — „Romeo i Julia” godz. 16, 18, 20.

Świt — „Wyrocznia” godz. 16, 18, 20.

Przyjaźń — Program dla dzieci g. 15, 16, „Proporce na wietrze” godz. 17, 18, 19, 20.

Chemik — niedz. godz. 15, 17, 19 „Piękności nocy”. Poniedz. godz. 17 „Zurbinowie”.

Wanda — godz. 14, 16, 18, 20.15 „Czerwona oberża”.

WYSTAWY

Pałac Sztuki — wystawa X-lecia rzeźby okręgu krakowskiego ZPAP.

Dom Plastyków — wystawa zbiorowa Członków i gości 10 to 18.

Wystawa historii Wawelu — wlozki, srody, czwartki, godz. 9-14.30 piątki godz. 12-18.

Muzeum Archeologiczne przy PAN (ul. św. Jana) — „Zbiory archeologiczne”.

Oddział Muzeum Narodowego (ul. Smoleńsk 9) — wystawa.

Muzeum Etnograficzne (pl. Wolności 11) — „Sztuka w stroju ludowym”.

Wystawa w domu Szałajskich (pl. Szczęśliwi 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Pałac Sztuki — wystawa Okręgu ZPAP.

SARP (ul. św. Jana 11) — wystawa szkiców architektonicznych Tadeusza Janowskiego. Otwarta w godzinach 10 — 12 i 16 — 20.

DYŻURY

Pogotowie Milicyjne 333-33.

Straż Pożarna — telefon nr 06.

Pogotowie Ratunkowe — ul. Siemiradzkiego 1. Telefon 09. Udziały pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach połączonych.

Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

DYŻURY APTEK

Mogilska 16, Grodzka 17, pl. Matejki 1, Boh. Stalingradu 77, Krowoderska 74, Zwierzyniecka 7, Borek Fałęcki, Kazimierza Wielkiego.

NIEDZIELA

Dyżur chirurgiczny: II Klinika Chirurgiczna (ul. Kopernika 21).

Dyżur położniczy: II Klinika Położnictwa i Chorób Kobietych AM (Prądnicka 37).

PONIEDZIAŁEK

Dyżur chirurgiczny: II Klinika Chirurgiczna (ul. Kopernika 21).

Dyżur położniczy: I Klinika Położnictwa i Chorób Kobietych AM.

RADIO

NIEDZIELA — 15.1.1956

6.27 Początek audycji 6.30 Stan pogody i wiadomości 6.36 Program dla 6.41 „Od melodii do melodii” 7.25 Kalendarz radiowy 7.30 Stan pogody i dziennik poranny 7.45 Grała orkiestra rozrywkowa 8.00 Muzyka dawna 8.15 Stan pogody i dziennik poranny 8.25 Początek audycji 8.30 „50 lat młodości” 9.00 „Czar na górze” opow. Achmeda Obbasa, przekład T. Jędrzejewskiego 9.20 Rozmowa z kolejarzami z Ostrowa, aud. z cyklu „Zespoły świetlicowe przed mikrofonem” 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym koncert „Bał zwierząt” 10.00 „Nowe nagrania” 10.30 „Poezja i muzyka” 10.45 „Jugosłowiańska piosenka ludowa” 11.00 Aud. historyczna 11.15 „Słuchamy muzyki ludowej” 11.30 Pieśni Franciszka Schuberta 11.45 Aud. 11.50 Program dla 12.04 Symfonia Beethovena „Symfonia nr 3” 12.45 Aud. 13.00 „Jak Polska dźwięki i szeroki” 13.30 „Wiedza siedzi, jak kto siedzi” 13.45 Muzyka dla wszystkich” 14.10 „Dwie historie o duchach” 15.00 Koncert chórów wokalnych 15.30 Aud. 15.45 Aud. 16.00 Aud. 16.15 Aud. 16.30 Aud. 16.45 Aud. 16.55 Aud. 17.00 Aud. 17.15 Aud. 17.30 Aud. 17.45 Aud. 17.55 Aud. 18.00 Aud. 18.15 Aud. 18.30 Aud. 18.45 Aud. 18.55 Aud. 19.00 Aud. 19.15 Aud. 19.30 Aud. 19.45 Aud. 19.55 Aud. 20.00 Aud. 20.15 Aud. 20.30 Aud. 20.45 Aud. 20.55 Aud. 21.

Nim zabrzmi gong



Czy dojdzie do spotkania

Papp - Pietrzykowski

na ringu nowohuckim?



Ogromne zainteresowanie meczem bokserskim Polska - Węgry

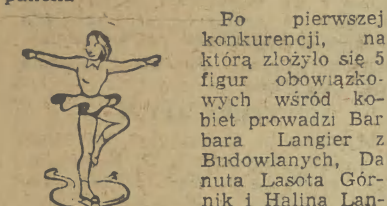
Na trzech frontach jednocześnie rozegrane zostaną międzypaństwowe spotkania bokserskie między reprezentacjami Węgier i Polski. Junio rzy walczą będą w Rzeszowie, drugie drużyny w Budapeszcie, a pierwsze dziesiątki spotkają się na ringu Nowej Huty.

Od dnia zawodów dzieli nas jeszcze dwa tygodnie, a już teraz miłośnicy sportu pięściarskiego prowadzą ożywione dysputy na temat zbliżającego się spotkania, interesując się przede wszystkim sposobem otrzymania biletów na mecz.

— Chętnych obejrzenia zawodów będzie niewątpliwie o wiele więcej, aniżeli może pomieścić hala — mówi w rozmowie z nami przedstawiciel sekcji boks GKKF R. Lisowski — ale ta atrakcyjna impreza organizowana jest przede wszystkim

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie

W PIĄTEK w Zakopanem w pierwszym dniu mistrzostw Polski w jeździe figurowej na lodzie startowały zawodniczki II kl. oraz zawodnicy tej samej kategorii. Przed południem stanęło na tafli lodowej 19 rywalów z Budowlanych, Stali, Kolejarza, Górnik i Sparty. Popołudniową konkurencję dla mężczyzn z udziałem 10 zawodników przeniesiono do Nowego Targu z powodu złych warunków atmosferycznych w Zakopanem.



Po pierwszej konkurencji, na którą złożyło się 5 figur obowiązkowych wśród kobiet prowadzi Barbara Langier z Budowlanych. Dąta Lasota Górnik i Halina Langier z Budowlanych.

U mężczyzn kandydatami do pierwszych czterech miejsc są: Ledwig Ryszard (Górnik), Czako Marian (Budowlani), Skoneczny Klaudiusz (Stal), Spitol Franciszek.

W OBECNYCH mistrzostwach startuje duża ilość zawodników indywidualnie oraz 8 par i po raz pierwszy w historii łyżwiarstwa w Polsce 4 pary taneczne. W jeździe parami brać będzie udział m. in.: zeszlonec na para mistrzowska Bursche - Lindnerowa — Osadnik, typowana na zwyciężcę.

Tytułu mistrzowskiego u kobiet broni 16-letnia zawodniczka Stali Basia Jankowska. Natomiast wśród mężczyzn do tytułu pretenduje 4 kan dydatów: Hnatysyn, Hanel (Stal), Kocya (Budowlani) i Szymocha (Górnik). Drużynowym mistrzostwa broni Zrzeszenie Budowlani, które od 2 lat zachowało ten tytuł. Ich najpoważniejszym konkurentem jest jak co roku Zrzeszenie Sportowe Stal.

J. Radomińska

Wielkie sukcesy naszych szybowników w Indiach

P O WIELKIM sukcesie jaki odnieśli polscy piloci szybowcowi na pokazie lotniczym w Delhi, mieli oni znowu okazję zaprezentować się publiczności indyjskiej. W ubiegłym tygodniu grupa pilotów dała pokaz lotów akrobacyjnych w Bombaju, który oglądało ponad 10 tys. widzów.

Największy dziennik hinduski „Sun day Standard” zamieścił na pierwszej stronie obszernie sprawozdanie ze zderzaniem z pokazu w Bombaju, podkreślając wysoką wartość sprzętu i wielką klasę pilotów polskich.

Bombajski Flying Club opiekujący się naszą ekipą ofiarował pilotom pamiatkowe upominki, a władze indyjskie zaproponowały Polakom odbycie dalszych pokazów.

Hala zostanie przed zawodami dobrze ogrzana. Dla publiczności przewiduje się dwa główne wejścia odpowiednio szerokie tak, że nie powinno być zatorów. Cała widownia podzielona zostanie na cztery główne sektory, przy czym wszystkie miejsca będą siedzące.

— Zawodnicy obydwu drużyn zakwaterowani zostaną w Domu Młodego Robotnika (A-11) skąd przyjadą na miejsce spotkania. Niezależnie od tego przewiduje się urządzenie w sąsiedniej hali szatni dla zawodników. Jako organizatorzy dołożymy wszelkich starań, aby zawody pod względem reprezentacyjnym, propagandowym i organizacyjnym wypadły jak najlepiej — mówi na zakończenie dyr. Kwapien.

Zawody pięściarskie między pierwszymi drużynami Węgier i Polski odbędą się w Nowej Hucie w dniu 29 br. o godz. 12. Przed właściwym meczem rozegrane zostaną prawdopodobnie 3 walki pokazowe z udziałem pięściarzy Stali Huty im. Lenina.

W miarę zbliżania się dnia tej atrakcyjnej imprezy zainteresowanie coraz bardziej rośnie. Nic dziwnego, boks polski wywalczył sobie przecież mocną pozycję i należy do najsilniejszych na świecie, a spotkania z pięściarzami węgierskimi do jednych z najciekawszych.

R.



Andrzej Markowski donosi z Cortiny:

Olimpijczyków polskich odwiedzili dziennikarze włoscy i amerykańscy

D OBRZE wykorzystali czwartkowy dzień nasi klasycy. Mimo że trasa nie jest jeszcze oficjalnie oddana do użytku, przeszli po kryjomu całą „piętnastkę”. Trener Karczmarczyk zadowolony jest z przygotowania trasy. Mimo że technicznie jest ona nienajłatwiejsza — obfituje w dużo podejść i zakrętów, jednak dzięki dokładnemu przejrzeniu jej uniknie się prawdopodobnie przykrych niespodzianek — upadków i złamań nart. Nasi chłopcy szczególnie zadowoleni są, że zniwelowanych trawersów i dwóch torów, które ułatwiają mijanie — oby tylko oni byli tymi, którzy mijają.

Skoczkowie wraz z kombinatorami trenowali dzisiaj na skoczni olimpijskiej. Bardzo dobrze prezentował się Tajner, który pracuje specjalnie nad wydłużeniem skoków. Doskonale spisyuje się również kombinator Groń, który z powodzeniem utrzymuje „skoków”. Najlepszym naszym specjalistą w tej konkurencji. Groń i Tajner skakali w granicach 68 — 70 m. Wczorek nadal nie może się odnaleźć.

S NIEG z lekka popadywał, gdy oglądaliśmy tor bobslejowy. Jedyny w Europie, który już od 6 stycznia czynny jest od startu do mety. Podobno jest on bardzo dobrze przygotowany, czego główną zasługą jest betonowa obudowa toru. Twierdzi to pan Menardi przewodniczący komisji sialomu FIS i b. bobsleista, który nadzorował przewóz naszych bobów do specjalnych garaży zbudowanych przy torze.

Wychodząc z toru spotkaliśmy małą cieżarówkę, autobus podobny do wozu cyrkowego z napisem „British Olympic team 1956”. Wąsaty kierowca wyjaśnił nam, że to specjalny wóz transportowy bobsleistów angielskich, których część przyjechała z

Wysokie zwycięstwo hokeistów ZSRR

Z URICH. Hokejowa reprezentacja ZSRR w drugim meczu ze Szwajcarią, rozegranym w czwartek wieczorem w Zurichu, odniosła wysokie zwycięstwo 7:1 (4:0, 2:0, 1:1). Po nikłym zwycięstwie we wtorek (6:4) tym razem drużyna radziecka miała wysoką przewagę, prowadząc w trzeciej tercji 7:0. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kuzin — 3, Bobrow, Uwarow, Babicz i Pantuchow — po jednej. Bramkę dla Szwajcarów strzelił na 6 min. przed końcem meczu Bagnoud.

Str. 6

ECHO KRAKOWSKIE



Walery Wątróbka ma głos

Starożytna zadra

Choć sezon jest ciut-ciut nie sportowy, muszę nadmienić parę słów o naszych cyklach, bo faktycznie spisał się o kawalersku. Rzecz jasna, że mówię o tem zwycięstwie w Egipcie, gdzie nasza drużyna na pierwszym podobnie miejscu od wczoraj zasława. Większość z „sam adin” do jakiegoś tam Galluxu, czy inszego nwaista na czule wjechał. Jednym słowem Polska na razie leje wszystkie narodowości, aż się dymy.

I chociaż to dosyć daleko — podobnież okolica niebezpieczna pod względem zakłócenia spokoju. Właśnie wczoraj przeczynałem w gazecie że „w nocy z 11 na 12 bm woj ska Izraela ostrzeliwały wojska egipskie z miotaczy min i broni automatycznej”.

O co się rozeszło, detalicznie nie pisało. Ale po mojemu Izraelci mają do egipskich jaraonów starożytną zadra, z tych jeszcze czasów jak w niewoli się u nich znajdowali, coś około 40 lat.

Faraoni z niejakim Ramzesem na czele, niemożebnie kazali jemu iść przy budowie piramid, kłna „Sjinks” oraz w fabryce wyrobów gumowych. Pensji płacić nie chcieli, tylko kaszkie manne raz dziennie opychać jemu dawali. No to rzecz jasna, że jednego razu Izraelci chodu przez Morze Czerwone do Tel Awiwu. I nic dziwnego, że jak sobie teraz te kaszkie przypominają, z rozpylaczy do jaraonów prują. Kto by zresztą był lepszy?

Dobrze, zgadzam się. Ale co nasze chłopaki temu winne? Ani z piramidami, ani z manną nic. Nie mieli wspólnego, a mogą za ofiarę nieostrożnej strzelaniny się zostać. Tamie sie koniec końców pogodzają, odszkodowanie zapłacą, albo interas na żonę przepiszą, a my najlepszych kolarzy w szpitalu mieć będziemy i złote medale, a także samo nagrody honorowe cholera weźmie.

Gienia zwłaszcza jest niespokojna o Elka Grabowskiego. Kto to się szal — mówi — dziecko w takie chuligańskie strony puszczają, gdzie mu krzywdę mogą zrobić? Okolica piaszczysta, więc co najmniej oczy sobie chłopczyzna zaproszą i egipskiego zapalenia się nabawi.

Ja jej tłumaczę, że on musi jeździć żeby się trenować.

— No to niech jeździ po Ujadowo skiem Parku, jak inne dzieci, a nie po puszczy Saharze.

Ja sie tam z nią nie sprzeciwiam, bo to nie pomoże, ale w każdym bądź razie też uważam, że Rada Bezpieczeństwa powinna wpłynąć, żeby takie wybrki nie mieli miejsca, przynajmniej podczas zawodów sportowych.

WIECH

Mecz hokejowy CWKS W-wa - Cracovia odwołany

H OKEISTÓW krakowskich w dal szym ciągu przesładuje pech. Po kilku dniach mroźniejszej pogody, nastąpił znowu wyraźny ocieplenie, uniemożliwiające przeprowadzenie za planowanych treningów i rozgrywanie spotkań hokejowych. W związku z tym, projektowany na dzień dzisiejszy mecz towarzyski pomiędzy warszawskim CWKS a Cracovią, został odwołany.

Entuzjaści hokeja w Krakowie muszą więc uzbroić się w cierpliwość i poczekać na mroz. Jak długo? — nie wiadomo... Sądymy, że jednak zima zawita i do Krakowa, byłoby tylko nie chciała odwiedzić nas... w kwietniu.

Drużyna CWKS Warszawa wobec niemożności rozegrania zawodów w Krakowie zatrzyma się jeszcze przez dzień dzisiejszy w Nowym Targu i rozegra drugie spotkanie ze Spartą Nowy Targ.

Kajakarze mają bogate plany

K AJAKARZE ustalili już kalendarz swych tegorocznych imprez. W dniach 19—21 maja br. przeprowadzone zostaną na Dunajcu na trasie Nowy Targ — Szczawnica — Nowy Sącz, górskie mistrzostwa Polski. Mistrzostwa zinnine odbędą się w Poznaniu w dniach 1—4 lipca, a mistrzostwa Polski w slalomie rozegrane zostaną w dniach 24—25 sierpnia w Szczawnicy.

W ramach przygotowań do startu naszych kajakarzy w Igrzyskach Olimpijskich w Melbourne, program przewiduje szereg spotkań międzynarodowych kajakarzy. W czerwcu przewidziany jest trójmecz NRD — Polska — NRD, oraz wyzwa kajakarzy węgierskich w Polsce. Nasi reprezentanci wyjadą do Czechosłowacji, Rumunii i na Węgry.

ZDOBYWAMY SPO

ny styl, czy też czas? Jak rozłożyć wysiłek, gdzie zacząć finisz, na jakim odcinku trasy przejść do ataku, aby wysunąć się naprzód i do końca utrzymać przewagę?

Szary od dawna przemyślał, opracował i skontrolował w praktyce zasadnicze odpowiedzi na te wszystkie pytania. Teraz wyjaśnił szczegółowo, jak doszedł do swojej koncepcji, jakie widzi trudności i jak należałoby je rozwiązać, biorąc pod uwagę indywidualne zalety i słabsze strony zawodników AZS-u. Udało mu się ich przekonać.

Skończywszy z tym poszedł do hotelu „Orbisu”, żeby zobaczyć się z Dytyńskim, który uprzedził go telefonicznie o swoim przejeździe w charakterze sprawozdawcy sportowego „Sztandaru Młodych”. Zastał go w hallu zajętego ożywioną rozmową z inżynierem Hajdukiem i dwoma innymi pilotami. Już ich wywyszyli! — pomyślał. — Z pewnością naciągali ich na wywiad.

Dytyński opowiadał coś zabawnego; śmiali się głośno z jego dowcipów. Szary zaważał się, czy ma do nich podejść, ale Hajduk go spostrzegł i uniósł rękę powitalnym gestem.

— Siadajcie z nami!

Zamienili uściski dłoni.

— Spóźniłem się na konferencję prasową — powiedział Gruszka. — Musisz mnie później uświadomić.

Ale Hajduk też był ciekaw najświeższych wiadomości, więc Bolek pokrótce zaznajomił ich z przebiegiem ostatnich przygotowań. Zaczęli potem wspominać wspólnie przygody na Czerwonych Wierchach, na Kondrackiej i tę pierwszą — w Głębokum Żlebie pod Opalonym.

Szkoda, że was tam z nami nie było — powiedział jeden z pilotów do Gruszki. — Moglibyście napisać dramatyczny reportaż. Jak lawina ruszyła...

Po pierwsze umarlibym ze strachu — oświadczył Gruszka — i nie byłoby dramatycznego reportażu. Po drugie — kto by mnie tam zaniósł? Osiemdziesiąt kilo żywej wagi...

Inżynier Hajduk pochylił się ku Szaremu.

— Pojutrze jadę z powrotem do Bielska i zaraz się tam rozejrzę w waszej sprawie. To będzie częściowo zależało od działu kadr. Ale nie przewiduję żadnych trudności. Może byłoby lepiej, gdybyście mi dali podanie o przyjęcie do pracy i krótki życiorys. Zdażycie to przygotować?

(39)

W. Wojtki



stali się z nim na Hali Kondratowej i odtąd Szary objął przewodnictwo trudniejszych niedzielnich wycieczek.

Inżynier Hajduk odwiedził go któregoś dnia w stolarni, a Bolek po tej wizycie zdobył się wreszcie na wyjawienie myśli, która go nurlowała od paru tygodni — że chciałby pracować w warsztatach szybowcowych.

Nie umiał przemawiać za sobą w sposób zręczny i śmiały — to pewna; mrunknął, że „może by się na cp przydał”.

Hajduk się ucieszył.

— Naturalnie! Potrzebujemy tam zdolnych ludzi

Obiecał, że zajmie się tą sprawą zaraz po powrocie z urlopu.

W przeddzień zawodów odbyły się odprawy zawodników i sędziów, a także informacyjna konferencja dla prasy. Szczegółowy regulamin „biegu kombinowanego” przewidywał przede wszystkim nagrody zespołowe, przy czym brano pod uwagę czas osiągnięty przez pierwszych trzech zawodników każdego związku sportowego. Slalom w Suchym Żlebie został obwarowany punktami karnymi za omijanie lub przewracanie bamek oraz za przekroczenie maksymalnego czasu jzjazdu, który ustalono na jedną minutę. Styl i czas krótszy od minuty były premiowane.

Na podstawie tych danych i dokładnej analizy trasy, poszczególne ekipy odbywały narady taktyczne pod kierunkiem swoich trenerów. Dyskutowano sprawę użycia wiązań długoramiennych przy zjazdach i slalomie — czy się to opłaci? Czy warto tracić cenne minuty na ich kilkakrotne zmiany, czy też lepiej jeździć na kandaharach i tylko luzować linki do biegu i podejścia? Jak jechać w Suchym Żlebie i co przy slalomie odegra większą rolę: czyste przejście bamek i pięć-

Zmrok zapadał szybko, ale jednocześnie księżyc nabierał blasku, oświetlając szosę zawałoną śniegiem. Szary jechał na skróty, ścinając serpentyny i niewiele uwagi poświęcając tak łatwej drodze. Był z siebie podwójnie zadowolony: raz, że oddał przysługę Hajdukiowi i jego towarzyszom — kto wie czy nawet nie wyratował ich z poważnego niebezpieczeństwa, po wtóre — że miał teraz sposobność poznać ich bliżej. Nie wiedział, czy może traktować na serio zaproszenie do Bielska. Inżynier Hajduk powiedział to tak, mimochodem. Ale on miał wielką ochotę tam pojechać, zobaczyć te Zakłady.

Może by mnie przyjęli do warsztatu — pomyślał. — Pracowałbym w stolarni. Umieć przecież coś niecoś!

Postanowił pokazać Hajdukiowi swój dział w wytwórni nart. Sam zorganizował tam pracę; było się czym pochwalić. A przecież zostawiłby to chętnie komu innemu, gdyby mógł pracować przy budowie szybowców, choćby jako zwykły stolarz, na początek — nawet jako praktykant.

Zapomniał o zmęczeniu; w głowie rojło mu się od myśli, od projektów, od marzeń na przyszłość.

To może być mój start — powiedział sobie. — Byle się tam zaczęło...

ROZDZIAŁ X.

Zima tego roku była śnieżna i mroźna. W końcu stycznia znów spadły śniegi, po czym ustąpiła się cicha, słoneczna pogoda.

Szary dwa kolejne popołudnia sobotnie i dwie niedziele spędził w górach, na wędrowkach z pilotami szybowcowymi. Wyprawił się na Przełęcz pod Kopą Kondracką, a następnie na Czerwone Wierchy, na szczyt Krzeszani i na Ciemniak, skąd zjechali do Doliny Miętuskiej. Przesiedli się do Kościeliskiej, zanocewali w Ornaku, wrócili do Zakopanego.

Rysiewicz tam z nimi nie chodził, wolał jździć z Kasprowego i z Gubalówki, poza tym zaś — wraz z ekipą swego klubu trenował na trasie zbliżających się zawodów.

Szary „wcale nie odczuwał braku” jego towarzyswa. Niechęć do Rysiewicza tkwiła w nim nadal; nie mógł zapomnieć dawnego upokorzenia, zwłaszcza, że Rysiewicz i teraz traktował go nieco z góry, przybierając protekcyjne pozę. Roz-